Dziś: Koncentryczny atak na płace robotników - Socjaliści dają fory fabrykantom

Dziś 8 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 258 A Ł. Rok 65 Sobota, dnia 9 listopada 1935

Makalle zamknięte pierścieniem wojsk włoskich

Przednie straże włoskie dotarły do miasta — Krwawa bitwa w jaskini! — Abisyńczycy ewakuowali Makalle — Zajęcie miejscowości Agula — Ofensywa na froncie wschodnim

Rzym (Tel. wł.) Ogłoszony w czwartek w południe codzienny komunikat wojskowy pod nr. 39 zawiera następujący telegram gen. de Bono z walk z Abisynji:

„Marsz został ponownie rozpoczęty w dniu 7 bm. o brzasku dnia. W swoim marszu na południe korpus tubylców natknął się na silne oddziały nieprzyjacielskie, które zagnieździły się na górze koło Gundi w okolicach Cheralta i zmusił je do ucieczki. Abisyńczycy ponieśli duże straty. Po naszej stronie ranionych zostało dwóch oficerów i 10 askarisów, a 2 podoficerów tubylców poległo.

II korpus dotarł do Selaclaca, na południe od Aksum. Na terenie południowego Tigré zanotowano dalsze akty poddania się miejscowych naczelników.

Na froncie somalijskim kontynuowano dalej operacje wojskowe.

Lotnictwo nasze dokonywało w dalszym ciągu loty wywiadowcze oraz łącznikowe."

Rzym (Tel. wł.) Według doniesień włoskich, we wtorek o godz. 23 przednie straże dotarły do Makalle. W mieście panował zupełny spokój. Doszło do krwawych starć pomiędzy wojskami abisyńskiemi, a ludnością, ponieważ żołnierze chcieli rabować dobytek.

Według meldunków z Ogadenu, Włosi nacierają dalej w kierunku Webbe-Szibeli. Walki mają charakter bardzo zaciekły.

Asmara (INS). Lotnicy włoscy stwierdzili w okolicach Makalle obecność kilku tysięcy wojowników abisyńskich. Z chwilą zdobycia Makalle, co Włochom nie przyjdzie z łatwością, znajdować się będzie w ich rękach mniejwięcej ósma część Abisynji.

Jak się okazuje, w czasie bitwy koło Gundi włoski oddział tubylców zaatakował 200 dobrze uzbrojonych Abisyńczyków, znajdujących się w obwarowanej jaskini. Po odmowie poddania się, Abisyńczycy zostali zaatakowani wręcz. Wielu Abisyńczyków zostało zabitych, a reszta zabrana do niewoli.

Adis-Abeba. (Tel. wł.) Walki w okolicach Makalle trwają. Wojska abisyńskie zrobiły duże postępy. Miasto samo znajduje się jeszcze wciąż w rękach abisyńskich. Wszelkie poruszenia w mieście są czynione w ciągu nocy. Armje Rasa Seyuma i dowódcy na północnym zachodzie Rasa Kassa przeszły do akcji.

Również na terenie Webi Szebeli walki trwają. W myśl otrzymanego rozkazu Abisyńczycy cofają się powoli, odparli jednak w tym czasie trzy włoskie ataki.

Berlin. (Tel. wł.) Sprawozdawca NBI donosi telegraficznie z Asmary: Pierścień dokoła miasta Makalle zacieśnia się coraz bardziej. W czwartek przed południem oddział płk. Maronne zajął ważną miejscowość karawanową Agula, mającą duże znaczenie jako punkt węzłowy dla komunikacji z wnętrzem kraju. Ponadto oczekuje się, że w ciągu czwartku oddziały tubylców korpusu Pirzio Biroliego zajmą Massobo, położone na północ od Makalle. W tym czasie wojska gen. Santiniego powinny osiągnąć Mai Magden. Chodzi tu o dwie wysoko położone miejscowości, które górują nad miastem Makalle.



Z najświeższych wiadomości, nadeszłych z frontu, wynika, że zajęcie Makalle należy oczekiwać w ciągu piątku lub soboty. Wbrew pierwotnym oczekiwaniom należy przyjąć, że zajęcie miasta nie nastąpi bez walk, gdyż cesarz Negus wydał wojskom abisyńskim rozkaz obrony miasta.

Warszawa (PAT). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich:

Według wiadomości ze źródeł angielskich wojska włoskie już od godziny 11-ej rano zajmują wyżyny, dominujące nad Makalle. Cały obszar na północ od rzek Takazze i Gheva znajduje się już obecnie w rękach włoskich.

Włosi potwierdzają wiadomość, że abisyńczycy ewakuowali Makalle. Samoloty, które dokonały lotów wywiadowczych nad miastem, stwierdziły, iż przed kościołem Enda Mariam ludność miejscowa rozłożyła wielkie płachty białego płótna na znak uległości.

Po zajęciu miasta Włosi prawdopodobnie zaczną szybko posuwać się w kierunku jeziora Aszianghi, położonego o 100 km. na południe od Makalle.

Kolumny włoskie posuwają się obecnie w kierunku Makalle trzema różnemi drogami. Na przedzie podążają patrole, które starannie przeszukują wszystkie nierówności terenowe w obawie zasadzki.

Londyn. (Tel. wł.) Większe oddziały tubylczej kawalerji, jak donoszą z kwatery włoskiej w Mussa Ali, rozpoczęły w czwartek, wspomagane przez kilka eskadr samolotów bombowych, ofensywę na froncie wschodnim. Oddziały te posuwają się obecnie w głąb kraju, nie natrafiwszy dotąd na poważniejszy opór wojsk abisyńskich i stanęły obecnie przed dużą przestrzenią opuszczonej i niezamieszkałej zupełnie ziemi pustynnej.

Rzym (Tel. wł.) Według urzędowych informacyj dalsze posuwanie się wojsk włoskich rozpocznie kolumna gen. Gantini z Ogaro w kierunku Agula i Dolo. Korpus armji tubylczej gen. Birolo uda się również w kierunku Makalle. Oddziały włoskie, stanowiące część kolumny płk. Lorenzini, przybyły do Tagane i dziś rano miały skierować się w stronę góry Cabtai.

Następca tronu negusa gubernatorem stolicy

Adis Abeba. (Tel. wł.) Abisyński następca tronu przybył w czwartek po południu samolotem do Adis Abeby. Według miarodajnych wiadomości, w piątek nastąpi nominacja następcy tronu na wojskowego gubernatora Adis Abeby.

Nie było zamachu na negusa

Adis Abeba (Tel. wł.) Ze strony abisyńskiej zaprzeczono pogłoskom, które ukazały się w prasie zagranicznej, o planowanym zamachu na cesarza przez amerykańskiego murzyna. Oświadczono przytem, że w Abisynji żyje tylko jeden jedyny murzyn amerykański. Jest to „Carny orzeł", który służy w piechocie i czynny jest jako oficer wyszkolony.

Brazylja nie bierze udziału w sankcjach

Genewa. (Tel. wł.) Rząd brazylijski zawiadomił przez swego konsula w Genewie sekretarjat Ligi Narodów i pośrednio konferencję sankcyjną, że Brazylja jako nieprzynależne do Ligi Narodów państwo nie weźmie udziału w sankcjach przeciw Włochom i zastrzega sobie swobodne działanie w tym kierunku tak, jak to wymagać będą interesy kraju.

Feretti u Mussoliniego

Rzym. (Tel. wł.) W czwartek Mussolini przyjął w swoim pałacu wynalazcę syntetycznej wełny Antonio Ferettiego, który przybył do pałacu w towarzystwie senatora Borletti i zastępcy handlowego zakładów Snia Viscosa. W czasie audjencji u Mussoliniego nastąpił pokaz różnych wyrobów z wełny syntetycznej. Mussolini przy tej okazji wyraził wynalazcy w imieniu własnem i narodu pełne uznanie.

Stanowisko Niemiec wobec sankcyj

Berlin. (PAT). Ze strony urzędowej zaprzeczają kategorycznie wiadomościom prasy zagranicznej o rzekomem demarche niemieckiego konsula w Genewie.

Urzędowy komunikat niemiecki precyzuje przytem stanowisko Niemiec w sprawie sankcyj w następujący sposób:

Stanowisko rządu Rzeszy nie uległo nadal zmianie. Gdyby eksport niemieckich surowców oraz środków żywności zwiększyć się miał w sposób, zagrażający interesom wewnętrznego rynku niemieckiego, rząd Rzeszy wyda odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze. Wszelkie inne twierdzenia prasy zagranicznej są nieścisłe.

Komunikat zaznacza dalej, że rząd Rzeszy ogłosił embargo na wszelkie materjały wojenne natychmiast po wybuchu konfliktu włosko-abisyńskiego, t. j. na długo przed znanemi zarządzeniami Ligi Narodów.

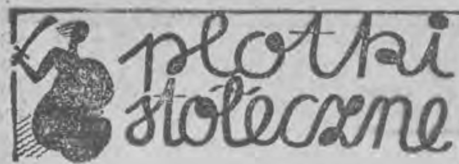
Próba stworzenia „paktu czterech"

Paryż. (Tel. wł.) Wszystkie doniesienia z zachodnich stolic europejskich stwierdzają, że są prowadzone rozmowy pomiędzy Berlinem, Paryżem, Londynem i Rzymem w kwestji ewentualnego wskrzeszenia „paktu czterech" i powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Ostatnio był w tej sprawie w Berlinie wysłannik W. Brytanji.

Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż ostatnie rozmowy Mussoliniego z sir Drummondem nie doprowadziły do rozwiązania sytuacji włosko - angielskiej na morzu Śródziemnem.

Zwycięstwo Cyganiewicza w Brukseli

Bruksela (PAT). W środę wieczorem odbył się w Brukseli mecz zapaśniczy o mistrzostwo Europy, w którym Władysław Zbyszko Cyganiewicz zwyciężył w 25-ej minucie Gerstmansa. Meczowi przyglądało się kilkadziesiąt tysięcy widzów.



6 listopada.

Pierwsze merytoryczne posiedzenie Senatu nie wzbudziło już zainteresowania takiego, jak poprzednie: nie było już pięknych pań na galerji, nie było wogóle publiczności, a zjawili się jedynie dawni posłowie i działacze z B. B., którzy po rozwiązaniu tej instytucji nie mają co robić

*

Niespodzianką dla wszystkich było starannie przygotowane przez p. Switalskiego wystąpienie. Był to debiut parlamentarny dawnego premjera i dawnego marszałka Sejmu P Świtalski zadeklarował się jako obrońca parlamentaryzmu i strażnik czystości ducha nowej konstytucji. Stwierdził żałośnie, że los płata figle i oto pierwszą pracą ustawodawczą, jaką podejmuje nowy rząd, oparty o nową konstytucję, — jest ograniczenie praw parlamentu przez pełnomocnictwa w czasie jego sesji budżetowej.

Doprawdy to ironja losu osobliwa.

*

Czy to nie jest zastanawiające, że pierwsze wystąpienia w dyskusji nad pełnomocnictwami, w Sejmie p. Miedzińskiego, a w Senacie p Świtalskiego — były charakteru „opozycyjnego"?

P. Świtalski wyznał bardzo szczerze, że jako marszałek hamował rozpęd prac dawnego Sejmu, ograniczał jego kompetencję, tak, że pod koniec czuł nawet „dreszczyki wyrzutów sumienia" z tego powodu. Dawniej uważał pełnomocnictwa jako konieczność, teraz zaś uważa, że Sejm powinien przejść przez ogień próbny, łamanie się z trudnościami, branie na siebie odpowiedzialności.

Odnosi się wrażenie, że kierownicy „sanacji" używają wszelkich sposobów, aby dźwignąć w opinji Sejm obecny, zapominając całkowicie o nastrojach społeczeństwa w czasie wyborów, o ordynacji wyborczej, o wynikach niedwuznacznych wyborczych.

Jak się śpieszą z załatwieniem protestów wyborczych! Już w połowie listopada izba wyborcza przy Sądzie Najwyższym przystąpi do rozpatrzenia i załatwienia protestów.

A jak było z protestami poprzedniego Sejmu? Sesja sejmowa wygasła, kadencję zamknęło zarządzenie p. Prezydenta, a przed izbą wyborczą stanęło zagadnienie, jak załatwić nierozpatrzone do tego czasu protesty. Ostatecznie uznano ich rozpatrywanie za nieistotne... A przecie było na to czasu dość: Pięć lat...

*

Zaznaczyły się w Senacie osobliwe głosy „szarego obywatela", t. zn. tych senatorów, którzy wprawdzie należą do obozu rządzącego, ale nie zajmują w nim czołowych kierowniczych stanowisk. Kto wiedział cokolwiek np. o p. Zbierskim, dyrektorze gimnazjum w Kielcach. A tu p. Zbierski występuje z żądaniem zniesienia czy redukcji funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych. Tableau!

Wystąpienia dwu innych z „szarego tłumu obywateli", p. Malskiego i Lechnickiego należy już traktować inaczej. Pierwszy stwierdził potrzebę odprężenia psychicznego i odbudowania moralności publicznej, gdyż „cynizm przeżera nasze życie, a prawo może być uważane tylko za formułę". Drugi wskazywał na konieczność rozszerzenia platformy życia politycznego i domagał się zniesienia Berezy Kartuskiej.

Obaj ci senatorzy należeli dawniej do Związku Naprawy Rzplitej, stanowiącej lewicę „sanacji". Jeden z głównych przedstawicieli tej organizacji p. Zdzisław Lechnicki zrzekł się mandatu poselskiego po uchwale sejmowej w sprawie Brześcia. Zresztą głosował przeciwko jego aprobacie.

*

Jako obrońca prawa wystąpił w Senacie p. Jagrym-Maleszewski, dawny komendant główny policji państwowej, który stał na jej czele aż do powołania imiennej jesieni na to stanowisko gen. Kordjana Zamorskiego.

*

.... ?...., interesujące.

Czekajmy dalej. Będą i inne niespodzianki...
WARSZAWIANIN.

Smutne obrazki małopolskie

Głód i podwójne posady — Na bojkocie Żydów zarabiają Ukraińcy — Utrudnianie pracy narodowej

Przemyśl, 7 listopada

Kroplą w morzu prawdziwego bezrobocia są oficjalne statystyki, dotyczące tej ponurej materji. Gdyby nie czyniono utrudnień i wszystkim osobom powyżej lat 18, pozbawionym jakiejkolwiek pracy, pozwolono się zarejestrować, to stanęłaby przed nami conajmniej 2-miljonowa armja nędzarzy i ludzi bez jutra. Wiemy, że rozwiązanie tego palącego problemu łączy się ściśle niemal z uregulowaniem sprawy żydowskiej, ale i tego nam spuszczać z oczu nie można, że i dzisiaj w przeciągu paru tygodni możnaby bezrobocie wśród młodzieży wydajnie obniżyć. Wystarczy tu wspomnieć o t. zw. podwójnych i potrójnych posadach, aby być należycie rozumianym. W każdem z miast małopolskich co drugi ściśle z „sanacją" pokumany sędzia, lekarz, wyższy urzędnik, czy nawet oficer lub nauczyciel posiada żonę na państwowej posadzie. A że chodzi tu przeważnie o ludzi młodych, pozbawionych rodzin, łatwo zrozumieć, dlaczego stan ten wywołuje tyle słusznej goryczy. Co za wspaniałe pole popisu dla rządu, deklamującego o „współpracy" ze społeczeństwem.

*

Narodowcy małopolscy ze Lwowem i Przemyślem na czele prowadzą śmiałą wojnę z zalewem żydowskim. Urządza się częste zebrania, kolportuje dziesiątki tysięcy odezw, a w Przemyślu zorganizowano ostatnio „polską kasę bezprocentową". Kupcy polscy jednomyślnie stwierdzają zwiększenie obrotów i z radością witają w swoich lokalach nowe rzesze konsumentów. Cóż kiedy kupców tych jest mało, a niektóre branże reprezentowane są wyłącznie tylko przez Żydów. Na bojkocie tych ostatnich zarabiają, odważnie to trzeba powiedzieć, „Ukraińcy" W Przemyślu np. zlikwidowano w ostatnich miesiącach szereg firm polskich i żydowskich. Od dziesiątków lat nie było tyle pustych lokali i to w centrum miasta, co teraz. Ale podczas, kiedy sklepów polskich wogóle nie przybywa, a żydowskich znów nie tak dużo, to Rusini wzmagają się na siłach z każdym dniem. Żyd ani „Ukrainiec" nie wejdzie do sklepu polskiego, choćby go przy zakupnie zapałek czekał bezpłatny złoty zegarek. Zato Polacy skazywani są często na źródła polsko-żydowskie. W tej dziedzinie oczekuje Małopolska pomocy ziem zachodnich. Gdyby np. kupiec pomorski czy poznański, mający dwu synów, jednego przeznaczał na swojego następcę, a drugiego wysłał z kilku tysiącami złotych do Rzeszowa, Przemyśla, czy Lwowa, to propagując hasło „swój do swego", wiedzielibyśmy, że działamy na rzecz Polski, a nie Judei czy Ukrainy.

*

Smutny ten stan nie przeraża wcale małopolskich narodowców. Weszli oni w szerokie warstwy społeczeństwa z hasłami Wielkiej Polski. Wierzą, że jak nadejdzie chwila rządów narodowych, to i stan ekonomiczny naszego społeczeństwa ulegnie zasadniczej poprawie. Praca ta jednak napotyka na ogromne trudności. W powiecie przemyskim skonfiskowano w szeregu wsi bloczki, na które zbierano fundusze na prace organizacyjne. W samym Przemyślu aresztowano — na krótko — szereg narodowców — za kolportaż ulotek i umieszczanie na domach antyżydowskich napisów. Doszło już do tego, że onegdaj podwydziała policja na przemyski komisarjat kilkunastu 9—12-letnich (!) uczniów szkół powszechnych, obwinionych o rzekome wybicie szyb w kilkunastu żydowskich domach. Na policji, dokąd podążyły matki, działy się dramatyczne sceny, a wkońcu malców po „upomnieniach" wypuszczono. Sąd przemyski z reguły skazuje każdego narodowca, oskarżonego o... antypaństwowość. Wszystko to znakomicie przyczynia się do wzrostu zasad narodowych i niedaleki jest dzień zjednoczenia wszystkich *tut. Polaków pod zwycięskim sztandarem narodowym.* W. W.

Ograniczenie etatystycznych zapędów państwa?

Ma być wydany zakaz tworzenia nowych przedsiębiorstw państwowych produkcji przemysłowej

Warszawa. (Tel. wł.) Czynniki miarodajne postanowiły ograniczyć inicjatywę przemysłową państwa i dążności etatystyczne. Mają już być niezatwierdzone żadne wydatki na inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych na rozszerzenie ich działalności.

Ma być wydany generalny zakaz tworzenia nowych przedsiębiorstw państwowych warsztatów produkcji przemysłowej. Wydatki przedsiębiorstw państwowych nie mogą być powiększane. W dalszych planach istnieją zamiary sprzedaży niektórych przedsiębiorstw państwowych i oddanie ich w ręce prywatne. (w.)

Ujęcie ohydnego mordercy

Zamordował szwagra z chęci zysku i spalił jego zwłoki

Kalisz, 7. 11. Na terenie kolonji Rychnów, gminy Pamięciu, w zagrodzie Pawła Jańczaka stanęła w ogniu obora i stodoła. W oborze spali brat Jańczaka Andrzej i szwagier tychże Józef Ciesielski, który w m. sierpniu b. r. powrócił z Francji.

Ciesielski, będąc na obczyźnie, zaoszczędził sobie dość pokaźną sumkę pieniędzy, za które w kraju chciał nabyć majątek i wtedy sprowadzić swą żonę, która jeszcze chwilowo pozostała we Francji. Wymieniony po przybyciu ulokował przywiezioną gotówkę w P. K. O., o czem nikt nie wiedział. Chwilowo Ciesielski zajął się handlem świń, w czem mu pomagał szwagier Andrzej.

Po stłumieniu pożaru, pod spalonem dachem obory, znaleziono zwęglone zwłoki Ciesielskiego.

Przeprowadzone energiczne dochodzenie policji kaliskiej ustaliło, że Ciesielski został wpierw zamordowany, a następnie podpalono oborę, celem zatarcia śladów zbrodni, co również potwierdziła komisja sądowo-lekarska. Na głowie zamordowanego znaleziono dwa silne uderzenia tępem narzędziem, które spowodowały strzaskanie czaszki, a następnie śmierć.

Podejrzenia padły na Andrzeja Jańczaka, który wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy i opowiedział o dokonaniu ohydnego mordu, który popełnił z chęcią zagarnięcia pieniędzy.

Zbrodniarza wraz z narzędziami zbrodni przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych, które policyjny osadzić go w więzieniu. Ponura ta sprawa znajdzie się niebawem na wokandzie sądu okręgowego.

Wulkan Asama dymi

Tokio (PAT). Czynny wulkan Asama w pobliżu miasta Karuizawa wybuchł dziś popołudniu wulkan, wyrzuca z krateru wielkie masy popiołu, które opadły w okolicach Tokio.

Sokołowski wiceministrem?

Warszawa. (Tel. wł.) Stanowisko wiceministra przemysłu i handlu ma objąć dotychczasowy dyrektor departamentu handlu tegoż ministerstwa Sokołowski, a jego miejsce dotychczasowy dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa Adam Rose. (w)

Sprawa opodatkowania adwokatów

Warszawa. (Tel. wł.) Rada adwokacka ma wyłonić specjalną komisję, którąby opracowała projekt opodatkowania adwokatów. W sprawie tej ona domagać reformy podatkowej w dziedzinie podatków dochodowego i zastosowania przy spłacie zaległości przy stosunku o zawodów wolnych. (w)

Proces grodzieński

Warszawa. (Tel. wł.) W procesie grodzieńskim o zajścia antyżydowskie w czerwcu zamknięto po zbadaniu świadków przewód sądowy, a trybunał odroczył dalszy ciąg procesu do 12 bm. i wtedy nastąpią przemówienia stron.

Dziś rozpoczął się w Grodnie trzeci zkolei proces, mianowicie o zabójstwo śp. Markiewicza, ochotnika z r. 1920. Akt oskarżenia przedstawia, że Markiewicz wyruszył wozem ze stacji Marcinkańce w kierunku Porzecza. Przy wyjeździe uczepiło się ztyłu wozu trzech Żydów, których rozpędził bat tem. Wychodzący w tym czasie z bóżnicy Żydzi dokonali na Markiewiczu samosądu. Przewieziony do szpitala po 3 dniach wyzionął ducha.

O zabójstwo oskarżeni są Ruin, Jacuński, Mowsza Sosnowicz i Lejba Kobrowski. Oni to odegrali główną rolę. Są to bogaci kupcy, właściciele sklepów i domów w Marcinkańcach i Porzeczu.

Osierocone dzieci wnoszą o powództwo cywilne w wysokości 10 300 zł od szkodowania za stratę żywiciela. (w)

Rocznica rewolucji komunistycznej

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek minęła rocznica rewolucji komunistycznej w całkowitym spokoju. (w.)

Wybicie szyb w polskiej szkole w Czechach

Mor. Ostrawa (PAT). W budynku szkoły polskiej w Porębie koło Orłowej na Śląsku n/Olzą wybito szyby. Żandarmerja czeska pomimo licznych posterunków w tej miejscowości sprawców nie ujęła.

Wiadomości

Bawi we Francji szef lotnictwa cywilnego Sowietów, Fekczew, który w towarzystwie sowieckiego attaché wojskowego zwiedził lotnisko Orly i szereg urządzeń technicznych.

*

Sowiecka agencja „Tass" podaje, że z okazji 18 rocznicy rewolucji, Moskwa, podobnie jak i wszystkie inne miasta Sowietów, przybrała wygląd świąteczny. Domy udekorowane flagami, kwiatami i transparentami. Na ulicach panuje wielkie ożywienie.

*

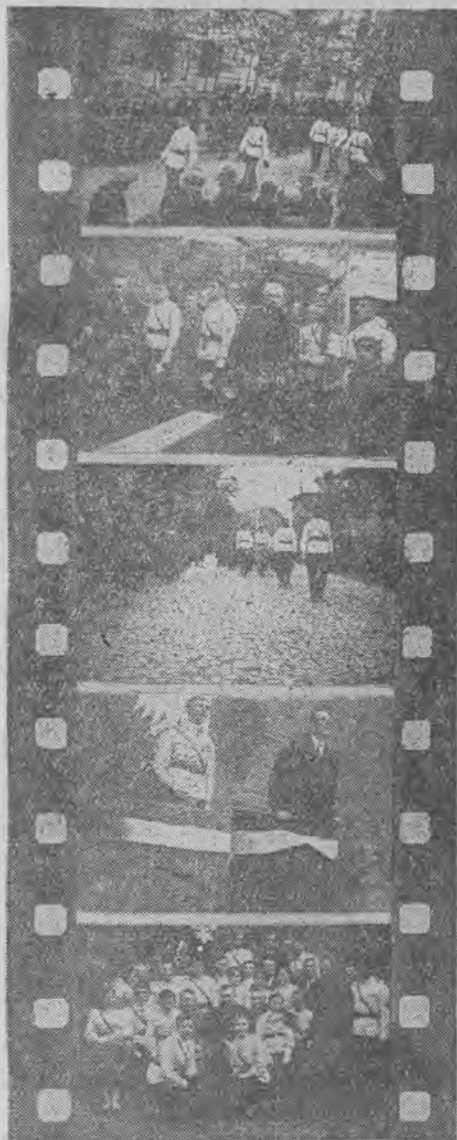
Donoszą z Aten, że po powrocie króla premjer przedstawi mu dymisję gabinetu. Gen. Kondylis spodziewa się, że natychmiast otrzyma misję utworzenia nowego rządu, poczem zwróci się do króla o rozwiązanie zgromadzenia narodowego.

*

W celu zapewnienia sobie drogi do Indyj, Anglja projektuje przekopanie nowego kanału, łączącego równolegle z Sueskim, morze Śródziemne z Czerwonem. Kanał ten przebiegałby przez największą część półwyspu Synaj, łącząc porty Gaza i Akaba.

*

Pertraktacje między Rumunją a Francją o pożyczkę na zbrojenia w sumie 2 miljardów lei dobiegają końca. Pożyczka będzie zużyta na zamówienia w francuskich fabrykach broni, a wykonanie całości zamówień ma zająć trzy lata. Pożyczka będzie zabezpieczona dochodami państwowemi z przemysłu naftowego.



Z imponujących uroczystości narodowych ubiegłoniedzielnych w Radomsku. Od góry: 1) poczet sztandarowy, prowadzony przez inż. J. Walińskiego; 2) Hymn Młodych odśpiewany pod koniec uroczystości; 3) poczet sztandarowy na ulicach Radomska; 4) przemówienie na lewo inż. J. Waliński, na prawo p. Syszkowski; 5) grupa uczestników uroczystości z mgr. Niebudkiem w środku.

Historyczny dzień w Niemczech

Od dłuższego czasu Trzecia Rzesza przygotowywała się z wielkim rozmachem do uroczystości, które w dniu dzisiejszym odbywają się na obszarze całego państwa. Zaprzysięga się pierwszych rekrutów, powołanych pod broń na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, wprowadzonym przez hitlerowców, wbrew wyraźnym postanowieniom militarnym traktatu wersalskiego. Traktat przewidywał dla Niemiec armję zawodową, liczącą nie więcej jak 100 tysięcy ludzi. Tymczasem obecnie, po dokonaniu obowiązkowej rekrutacji, armja niemiecka liczyć będzie ponad 400 tys. żołnierzy, przygotowywanych do obsługi wszystkich gatunków broni.

Dla pomieszczenia tej wielkiej ilości żołnierzy stwarza się nowe garnizony, szczególnie w prowincjach wchodnich Rzeszy. Zbudowano nowe, niezwykle komfortowo urządzone koszary.

Akademja wojenna, której kurs pierwszy rozpoczął się również w tym roku, ma przygotować większą ilość sztabowych oficerów, których brak daje się jeszcze we znaki.

W dniu dzisiejszym odbyło się również zawieszenie na masztach przy koszarach nowej flagi wojennej, przekazanej przez Hitlera siłom zbrojnym Trzeciej Rzeszy. Temu wydarzeniu nadano specjalnie uroczysty charakter, przyczem Hitler, jako wódz naczelny wystosował specjalny rozkaz do armji. Szczegóły rysunku nowej flagi trzymane były przez czas dłuższy w tajemnicy.



Dopiero w tych dniach rysunek flagi wojennej stał się znany. Skojarzono na niej dwa symbole charakterystyczne dla Niemiec: przedhitlerowskich — żelazny krzyż, oraz hitlerowskich — swastykę. Świat z pewnością przekona się jednak nieraz, że pod nową flagą wojenną Niemiec kroczą ludzie ożywieni tym samym duchem, który przyświecał poczynaniom paramilitarystycznych Niemiec Hohenzollernów.

Francji grozi przesilenie rządowe

Prasa wymienia już domniemanych następców Lavala

Paryż (Tel. wł.) Przewodniczący komisji finansowej odbył rozmowę z premjerem Lavalem, w czasie której szef rządu wyraził gotowość udzielenia komisji wyjaśnień do 12 b. m. Jak wynika z oświadczeń premjera, domagać się będzie on bezwzględnie utrzymania dekretów oszczędnościowych.

Prasa francuska prowadzi silną kampanję przeciw dewaluacji. „Petit Parisien", ostrzegając przed nową ofensywą spekulantów, wzywa opinję francuską do zorganizowania oporu.

Paryż (Tel. wł.) W francuskich kołach politycznych kursują nadal pogłoski na temat przesilenia rządowego. Jedno z pism wymienia domniemanych następców Lavala. Pierwszym kandydatem jest Herriot. Stał on zawsze na stanowisku utrzymania równowagi budżetowej. Jako dalszych kandydatów pismo wymienia min. Mandel'a, Paul Boncoura, oraz Flandina.

Koncentracja wojsk chińskich w Szanghaju

100 tysięcy żołnierzy skoncentrowano na obszarze Szanghaj — Hanczou — Nankin — Ludność zaczęła opuszczać miasto

Szanghaj. (PAT). Krążą pogłoski o zamierzonej akcji japońskiej w Szanghaju. 100 tysięcy żołnierzy chińskich skoncentrowano w obszarze Szanghaj — Hanczou — Nankin. Mieszkańcy zaczęli opuszczać Szanghaj.

Władze japońskie zadowoliły się wyjaśnieniem strony chińskiej, że koncentracja została zarządzona w związku z obradami kongresu Kuomintangu.



Grupa uczestników imponującej uroczystości poświęcenia proporca S. N. w Radomsku. W środku kier. pow. inż. J. Waliński, mgr. Niebudek i delegat Zarządu Głównego p. Bajkowski.

Prokurator apeluje w sprawie prof. Meissnera

Warszawa. (Tel. wł.) Prokurator Misuna założył w sprawie dr. Meissnera apelację. (w.)

Rząd holenderski nie uznaje Sowietów

Haga (PAT). Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, rząd holenderski podzielił stanowisko deputowanych, sprzeciwiających się uznaniu Z. S. R. R. de jure ze względów zasadniczych. Rząd niema natomiast nic przeciwko dalszemu rozwojowi prywatnych stosunków handlowych pomiędzy Holandją a związkiem sowieckim.

Pełnomocnictwa uchwalone, Sejm zamknięty

Warszawa (PAT). Pan prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 7 bm. zamknął nadzwyczajną sesję Senatu i Sejmu.

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym szef biura prawnego prezydjum rady ministrów p. Wł. Paczoski doręczył pp. marszałkom Senatu i Sejmu zawiadomienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Senatu i Sejmu.

Unifikacja Niemców w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa (PAT). Prasa niemiecka z wielkim triumfem donosi, iż dnia 3 b. m. na zebraniu Niemców karpackich w Bratysławie wódz Niemców sudeckich Konrad Henlein wybrany został jednomyślnie prezesem Niemców karpackich. W ten sposób dokonano ostatecznej unifikacji wszystkich Niemców w Czechosłowacji.

Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego na Śląsku nad Olzą

Mor. Ostrawa (PAT). Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego na Śląsku nad Olzą wzmocniono b. silnie oddziały żandarmerji. Wszystkie skrzyżowania dróg, wszystkie szkoły, pomniki i objekty rządowe, wszystkie stacje kolejowe i mosty strzeżone są przez patrole żandarmów, liczące najmniej po 5 ludzi. Skutkiem zakazu wychodzenia z domów po godzinie 22-ej Śląsk n/Olzą w tym czasie sprawia wrażenie wymarłego kraju.

Napływ publiczności do kawiarń, restauracyj i kin w godzinach wieczornych ustał. Właściciele znaleźli się w trudnej sytuacji gospodarczej.

Koncentryczny atak na płace robotników w Łodzi

Socjaliści dają fory fabrykantom

Przygotowania do wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle łódzkim i do ewentualnej walki strajkowej o nowe stawki płac, prowadzone z dużym rozgłosem przez **socjalistyczne związki klasowe,** zostały nagle przerwane. Przyjechał p. Szczerkowski i jacyś towarzysze z Warszawy, konferowali długo i tajemniczo z zarządem klasowego związku włókniarzy w Łodzi, poczem cicho i bez rozgłosu „uchwalono", że **narazie wszystko ma pozostać po dawnemu i bez zmiany.** Od tego czasu socjaliści przestali mówić o nowej umowie i podwyżkach.

Natomiast **odezwali się przemysłowcy.** Związek przemysłu zarobkowego, do którego należą fabrykanci, którzy nie pracują na własny rachunek, lecz przyjmują tylko do wyrobu i wykończenia na swoich maszynach obce surowce i materjały, postanowił nagle wypowiedzieć dotychczasowe warunki pracy w swoich fabrykach i fabryczkach.

Warunki pracy w przemyśle zarobkowym nie były świetne. Płace były znacznie niższe niż w przemyśle wielkim i **za postoje do 12 godzin w tygodniu robotnik nie otrzymywał żadnej zapłaty.** A tych postoi było zawsze bardzo dużo. To klient nie dostarczył na czas osnowy i robotnik tracił kilka godzin na czekanie, to elektrownia wyłączyła prąd z powodu nieuregulowania rachunku i znowu robotnik bezczynnie musiał czekać aż fabrykant „załagodzi" sprawę w elektrowni, to tego brakło a tamto się zepsuło. Jednem słowem w większości fabryk zarobkowych niema dnia, by robotnicy nie zmarnowali kilku godzin na darmowy postój.

Właściciele fabryk zarobkowych, oczywiście **sami Żydzi,** twierdzą, że trudno im konkurować z chałupnikami, którzy jeszcze taniej pracują, skutkiem czego nakładcy, t. j. ci co dają robotę fabrykom zarobkowym, przenoszą się do chałupników. Trochę prawdy w tem jest — ale czy wypowiedzenie dotychczasowych marnych warunków pracy w przemyśle zarobkowym i pogorszenie ich zmieni tę sytuację? Nic takiego nie nastąpi, przeciwnie — **nastąpi jeszcze większe pogorszenie.** Chałupnicy obniżą swoje stawki za tkanie, bo na nich nie rozciąga się żadna ustawa ochronna. **Będą jeszcze dłużej pracowali na dobę.** Robotnik w przemyśle zarobkowym ani trochę więcej pracy mieć nie będzie, a zato zarobki jego będą jeszcze mniejsze niż dotychczas.

Zagrożona zostanie również **sytuacja robotników w wielkim przemyśle.** Ostatnio coraz więcej fabryk wielkiego przemysłu pracuje częściowo zarobnie. W jednej i tejsamej sali część krosien idzie na własny rachunek firmy, a część krosien pracuje zarobkowo (na lon) wykonywując zamówienia różnych nakładców. Zasadniczo przemysł wielki obowiązany jest płacić wszystkim swoim robotnikom **według swojej taryfy** i przestrzegać warunków swojej umowy zbiorowej. Mamy jednak codziennie próby narzucania robotnikom, pracującym na krosnach, idących zarobnie, także i płac, przewidzianych dla przemysłu zarobkowego, a więc znacznie niższych. Robotnicy nie zawsze wychodzą zwycięsko z takich zatargów. A już prawie zawsze **robotnicy przemysłu wielkiego przegrywają spory o postoje.** Umowa zbiorowa przemysłu wielkiego przewiduje, że za postoje, przekraczające dwie godziny tygodniowo, robotnik otrzymuje normalną zapłatę, tak jakby pracował, chyba że zachodzi oczywista wina robotnika lub wypadek siły wyższej. Jest to postanowienie słuszne, gdyż zarząd fabryki powinien dbać o to, aby wszystko w fabryce było zawsze w porządku i aby praca mogła odbywać się normalnie i bez przerw.

Teraz, gdy w wielkim przemyśli również pracuje się zarobnie, **fabrykanci odmawiają zapłaty za postoje tym robotnikom, którzy pracują na warsztatach zarobnych,** tłumacząc się, że w przemyśle zarobkowym jest taka umowa i musi obowiązywać wszędzie, gdzie pracuje się zarobkowo. Inspekcja pracy bierze pod uwagę to stanowisko i z reguły nie pociąga do

odpowiedzialności fabrykantów, którzy za postoje do 12 godzin nie płacą, chociaż zawarta przez nich umowa mówi inaczej.

Pogorszenie warunków w przemyśle zarobkowym obejmie zatem także i pewną część robotników wielkiego przemysłu. Umowa w wielkim przemyśle, już dzisiaj mocno nadwyrężona różnemi kombinacjami na szkodę robotników, **zostanie jeszcze bardziej podkopana,** a wtedy **wielki przemysł sam ją wypowie,** powołując się na to, że stała się „nieżyciowa" i wymaga rewizji.

Naszem zdaniem jest obecnie w toku **wielki koncentryczny atak na płace i warunki pracy robotników w przemyśle łódzkim.** Wielki przemysł przeżywał chwile wielkiego niepokoju, gdy socjalistyczne związki klasowe wystąpiły z zapowiedzią wypowiedzenia umowy zbiorowej. Nie obawiano się tak bardzo podwyżki płac, jakiej żądać mieli socjaliści, ile tego, że obecna umowa zostanie w niektórych punktach poprawiona na korzyść robotników, **że porobione już wyłomy w niej zostaną na nowo zamurowane i że uniemożliwione zostanie takie łamanie jej na każdym kroku, jakie widzimy obecnie.**

Z jakichś nieznanych nikomu powodów socjaliści przestali nagle interesować się tą sprawą. Groźba wypowiedzenia umowy przez socjalistyczne związki klasowe została zawieszona na czas nieograniczony. **Wielki przemysł szybko się zorjentował w nowej sytuacji.** Na jego skinienie, nazajutrz po posiedzeniu w związkach klasowych, wystąpił przemysł zarobkowy z wypowiedzeniem swojej umowy i żąda zawarcia nowej, gorszej dla robotników. Jak wykazaliśmy wyżej interesy przemysłu zarobkowego i wielkiego zazębiają się coraz częściej, gdyż wielki przemysł w licznych wypadkach pracuje także zarobkowo. **Pogorszenie warunków pracy w przemyśle zarobkowym da nowe okazje do łamania umowy w przemyśle wielkim,** stworzone będą pozory, że umowa ta jest niemożliwa do utrzymania, poczem przemysł wielki, obłudnie umywając ręce, oświadczy, że zmuszony jest ją wypowiedzieć i **że o zawarcie nowej umowy rokować może tylko na podstawie „wytworzonych warunków".** I w rezultacie robotnicy będą bici.

Odpowiedzialność za to ponoszą socjaliści. Oni to dla jakichś swoich politycznych interesów wystąpili z zapowiedzią wypowiedzenia umowy i **obudzili czujność fabrykantów** — a później znowu dla innych jakichś kombinacyj **ucichli.** Ale **fabrykanci już nie ucichną i zrobią swoje.** Socjaliści dali im grube fory. Może kiedyś robotnicy dowiedzą się, co tkwi za temi katastrofalnemi dla robotników manewrami socjalistycznemi.

Co się dzieje w Gdańsku

Zewsząd wyziera nasza... nieobecność

Echa zakwestjonowanych wyborów — Likwidacja „Landspolizei" — Szkolenie wojskowe Gdańszczan

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Gdańsk, 7 listopada

Sprawy polsko - gdańskie ugrzęzły w — pertraktacjach. Na tym odcinku panuje spokój, — spokój wcale nie z powodu uszanowania przez Gdańsk praw polskich. Stosunki z Gdańskiem są w dalszym ciągu nieuregulowane.

Czy na gdańskim odcinku wewnętrznym panuje takiż względny choćby spokój? W Genewie wyraźnie powiedziano hitlerowcom gdańskim, że zarządzenia ich są sprzeczne z konstytucją wolnego miasta, że ich praktyka administracyjna odbiega od obowiązujących w Gdańsku norm prawnych. Także zamykanie pism opozycyjnych i szereg ustaw, specjalnie skierowanych przeciw adwersarzom hitleryzmu, uznano w Genewie za bezprawie.

Ale „nazi" z zaleceń Genewy praktycznego użytku robić nie zamierzają i na tem tle w Gdańsku toczy się walka w dalszym ciągu. Dziennik socjalistów ponownie zawieszono, wydawcy złożyli skargę u przedstawiciela Ligi Narodów. Dotąd nie słychać, aby interwencja wysokiego komisarza w tej sprawie w senacie gdańskim odniosła skutek. Słowem, Genewa mówi swoje — Gdańsk nadal czyni swoje!

Na gdańskim odcinku wewnętrznym niema spokoju. „Prawomyślność" obywateli jest przedmiotem zainteresowania całej armji agentów policji politycznej. Kronika policyjna co czas pewien donosi o aresztowaniach wśród „zdrajców kraju". Owa walka hitlerowców z opozycją znalazła ostatnio swój epilog w sądzie, który rozpatruje protest przeciwko ważności kwietniowych wyborów do Volkstagu. Przesłuchano „tylko" 988 świadków, stwierdzono, że więcej było w niektórych okręgach głosów, niż uprawnionych, że hitlerowcy przyprowadzali do urn wyborczych małoletnich. Zakwestjonowano wreszcie ważność głosów „Gdańszczan zagranicznych", których głosowało aż 12 tysięcy. Nie mówimy już o aktach teroru i nacisku.

Sąd najwyższy w Gdańsku ma ogłosić wyrok w sprawie wyborów za kilka dni. Wyrok ten będzie miał duże znaczenie dla oceny gdańskiego sądownictwa. Sędziowie szkoleni byli w „duchu narodowo - socjalistycznym" na częstych kursach; zobaczymy, jaki to da w praktyce rezultat. Dla sądów karnych znowelizowano już przecież w duchu hitlerowskim kodeks, co również — jak wiadomo — jest przedmiotem badań międzynarodowego trybunału w Hadze, który ma orzec, czy nowe gdańskie prawo karne jest zgodne z konstytucją.

Sprawą o dużej doniosłości jest przeprowadzona w Gdańsku likwidacja „Landespolizei". Czyżby rzeczywiście był to koniec militaryzacji wolnego miasta? Bynajmniej. Dokonywa się tu reorganizacja, pozostająca w ścisłym związku z militarnemi poczynaniami Rzeszy. Oddziały „Landespolizei" — co oficjalnie zapowiedziano — przejdą częściowo do armji niemieckiej. Jeśli dodać, że obywatele gdańscy zupełnie jawnie są powoływani do odbycia powinności wojskowej w Niemczech, nie trudno zauważyć, czem jest likwidacja „Landespolizei".

Szkolenie wojskowe Gdańszczan odbywać się będzie obecnie tylko w szeregach regularnej armji niemieckiej. Jest to z niemieckiego punktu widzenia zupełnie logiczne i uzasadnione. Skoro Niemcy mają nowoczesną armję, utrzymywanie faktycznego garnizonu w Gdańsku, którym była „Landespolizei", jest zbyteczne i niecelowe. W Gdańsku wielu jest „niepożądanych" obserwatorów różnych państw. Lepiej więc będzie można przeprowadzać szkolenie wojskowe w regularnej armji niemieckiej, a rezerwę ćwiczyć w oddziałach szturmowych. Na takiem, nie innem, podłożu następuje likwidacja „Landespolizei".

Na marginesie tego, co zreferowaliśmy, nasuwa się pytanie: Czy stan prawny w Gdańsku i jego wspólność wojskowa z Rzeszą, są dla Polski kwestjami obojętnemi? Nie trzeba bliżej uzasadniać twierdzenia, że Polska jest bezwzględnie zainteresowana w tem, kto i jak rządzi w Gdańsku. Tymczasem rząd polski nie korzysta z żadnej z istniejących możliwości oddziaływania na bieg wypadków w Gdańsku. Na odcinku t. zw. spraw wewnętrznych w wolnem mieście jesteśmy zupełnie nieobecni.

Ta nasza nieobecność musi mieć ten skutek, że to, co dziś jeszcze formalnie jest prawem Polski w Gdańsku, będzie w przyszłości zależało już tylko od dobrej, czy złej woli samego Gdańska, czy też Berlina.

E. P.

Projekt zryczałtowanego podatku obrotowego

Opłacać go będą przedsiębiorstwa, których obrót nie przekracza 50 tys. zł — Podatek obejmie około 200 tys. przedsiębiorstw

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu opracowuje projekt rozporządzenia w sprawie zryczałtowanego podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw na lata 1936/37 Ma być ten podatek pobierany po uprzedniem porozumieniu się urzędu skarbowego z płatnikiem i ma obowiązywać na dwa lata. Podatek ryczałtowy mają opłacać wszystkie przedsiębiorstwa, których obrót nie przekroczy 50 tysięcy złotych.

Nowa tabela zryczałtowanego podatku na nowy okres przewiduje znacznie rozszerzone stawki, mianowicie 22 grupy, zamiast dotychczasowych 13. Płatność zryczałtowanego podatku ma być dokonywana w dwóch ratach półrocznych, zamiast 4 kwartalnych, a w latach 1936/37 pobierany będzie 15-procentowy dodatek do tego podatku. Rozporządzenie ministerjalne ma być ogłoszone w pierwszej połowie grudnia. W kołach gospodarczych obliczają, że wobec nowego rozporządzenia objętych będzie tym podatkiem około 200 tys. przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. (w)

Pracownicy samorządowi zwolnieni od podatku dochodowego

Pobory ich będą obniżone w podobnym stosunku, jak płace urzędników państwowych

Warszawa. (PAT.) Dn. 6 bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem rozważano sprawy, związane z realizacją przyjętego przez rząd planu gospodarczego w oparciu o uchwaloną przez Sejm i Senat ustawę o pełnomocnictwach.

Komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad opracowanemi już projektami dekretów, które po ogłoszeniu ustawy o pełnomocnictwach przejdą niezwłocznie pod obrady rady ministrów, o:az uchwalił wytyczne dalszych projektów, których opracowanie zostało powierzone właściwym organom ministerjalnym.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego, którego obrady przeciągnęły się dziś poza północ, omawiano projekty nowych opodatkowań, a również projekt zniżek komornego i innych świadczeń.

Dyskusja była bardzo ożywiona, ale żadnych szczegółów jeszcze nie ustalono. Dotychczasowe doniesienia o skali podatkowej ulegną niewątpliwie pewnym zmianom. Nie jest wykluczone, czy opodatkowanie pracowników państwowych będzie się odnosiło tylko do pracowników, czy też i do wojskowych.

W ciągu tego tygodnia odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie komitetu ekonomicznego. Zapadną tam decyzje, które będą przedstawione radzie ministrów do uchwalenia. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W uzupełnieniu naszego doniesienia o ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego dowiadujemy się, że pracownicy samorządu terytorjalnego będą zwolnieni od podatku dochodowego, ale pobory ich będą obniżone w podobnym stosunku, jak pobory państwowych pracowników kontraktowych i innych pracowników publicznych, opłacających podatek dochodowy.

Wymiary projektów podatkowych pójdą w kierunku bądź obniżenia dolnej granicy podatku od uposażeń do 4, a może nawet 3 proc. Rozpatrywany był na komitecie ekonomicznym projekt ujednolicenia obu tabel podatków dla pracowników etatowych oraz dla pracowników kontraktowych, przedsiębiorstw państwowych, samorządu gospodarczego, ubezpieczeń społecznych i Banku Polskiego.

Ujednostajniona ta tabela miałaby przewidywać podatek dochodowy w wysokości 4 do 20 proc. poborów. W sprawie podatku lokalowego, to oprócz zwolnień mieszkań od tego podatku jedno i dwuizbowych uchwalono podobno, że podstawą jego wymiaru ma być faktyczne komorne z roku ubiegłego, a nie komorne z r. 1914. Poza tem mieszkania, przeznaczone na warsztaty pracy, będą w odpowiednim stosunku zwolnione od podatku lokalowego. W kołach finansowych panuje przekonanie, że kwestja opodatkowania wojskowych nie jest jeszcze zdecydowana. Prawdopodobnie zarządzenia podatkowe nie będą się odnosiły do wojska. (w)

---

na gorącym uczynku

Jak podaje prasa żydowska, „senator Jeszke z Poznania opowiadał na ostatniem posiedzeniu Senatu, jakoby jeden z przedstawicieli Stronnictwa Narodowego oświadczył mu, że obóz rządowy wprowadził w 60 proc. program Stronnictwa Narodowego. Odpowiedziałem mu na to, — ciągnął dalej sen. Jeszke — że jeżeli tak jest, to Stronnictwo Narodowe w 60 proc. jest niepotrzebne."

Ciekawe, co to za przedstawiciel Stronnictwa Nardowego chciał wogóle z p. Jeszkem rozmawiać. *P. Jeszke, posługując się tym wymysłem, usiłował być kąśliwą osą,* a okazał się zwykłym trutniem politycznym.

*

„Wiadomości literackie", w których w olbrzymiej większości pracują i pisują Żydzi, mają doskonały wgląd w stosunki panujące w obozie „sanacyjnym". Oto, jak — według Hemara — wygląda „opozycja", której rolę powierzono pułkownikom:

Rada w radę,
Głowa w głowę —
Zrodziły się
Myśli zdrowe:

Nadal wszystkich lubmy,
Z nikiem się nie czubmy,
Niema opozycji
To ją sobie zróbmy.

Inicjatyw żadnych
Z ręki nie wypuśćmy,
Skoro nikt nam nie chce bróździć,
Sami sobie bróżdźmy.

Etatyzm na morzu,
Etatyzm na lądzie —
Teraz dojdzie opozycja
We własnym zarządzie.

Sterylizowana,
W zdrowym, smacznym stylu,
Opozycja higjeniczna
W rodzaju Agrilu.

Trzeba do roboty
Wziąć się najniezwłoczniej.
— Pułkownik Miedziński — wystąp!
Pułkownik Matuszewski — wystąp!

Spocznij.
Weźmiecie „Gazetę Polską",
I oto panów zadania:
Zrobicie nam opozycję
Od wtorku do odwołania.

Żeby był sarkazm (rzeczowy),
Żeby ironja (twórcza),
Zacznicie od budżetu,
Że się za mało skurcza.

Pan Matuszewski ostre
Rozpocznie expose.
(Bardzo nam będzie na rękę
Coś złego o T. K. K. T.).

Kaden zostanie przy was,
Ale nie traćcie hartu.
Stpiczyński wam się podłoży,
Celem lepszego startu.

Niech pójdzie z waszych sporów
Na całą Polskę dymek,
Możecie o nim nawet
Napisać, że Joachimek.

Kurs z miejsca ostry i ostra
Niech będzie linja zewnętrzna
Trudno. Wiemy, panowie:
Praca niebardzo wdzięczna.

Trzeba. Subordynacja.
Sanacja. Władza, Drogowskaz.
Zrozumiano, panowie?
Stuknęli w obcasy:
— Rrrozkaz.

Listopad

8

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Kornacl 4
Sobota: Teodora m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Sędziwoja
Sobota: Bogdara
Słońca: wschód 7,00
zachód 16.12
Długość dnia 9 g 12 min.
Księżyca: wschód 14,41
zachód 4,03
Faza: 2 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 15. Trawkowskiej, Brzezińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska). Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czyńskiego, Rokicińska 53.

Pogotowie: tel. 102.
Straż ogniowa: tel 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8,30 w. premjera „Lazurowe wybrzeże".

Teatr Popularny — 8,15 w. „Szczęście od jutra".

„Lazurowe wybrzeże". Dziś, o godz. 20,30 premjera lekkiej, przemiłej komedji Birabeau i Doleya „Lazurowe wybrzeże". Jest to wesoła historja snobistycznej miłości, wychodowanej na lekturze bulwarowych romansów. Akt II-gi rozgrywa się w wagonie restauracyjnym błękitnego ekspresu. Udział biorą: J. Zaklicka, Dywińska, Benita, Mroziński, Zoner i reżyser sztuki Włodzisław Ziembiński. Dekoracje B. Kudewicza.

Łódzkie Teatry Popularne (Ogrodowa 18). W piątek, 8. b. m., o godz. 20,15 świetna komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra". W sobotę, 9. b. m., o godz. 20,15 premjera operetki w 3 akt. W. Kollo p. t. „Tylko ty". W reżyserji p. R. Urbańskiego.

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Kaprys hiszpański".
Bratnia Strzecha — „Noc cudów".
Corso — „Byli sobie dwaj hultaje".
Capitol — „Mały pułkownik".
Czary — „Tajemnicza Lanza".
Mimoza — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś.
Miraż — „Gra zmysłów".
Ludowy — „Moskiewskie noce".
Oświatowy — „Piotruś".
Palace — „Epizod".
Przedwiośnie — „Bengali".
Rakieta — „Dwie Joasie".
Rialto — „Sen nocy letniej".
Stylowy — „Sonata".
Zachęta — „Weronika".

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT. Zarząd Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego „Praca Polska", Łódź (ul. Piotrkowska 92), zawiadamia swych członków, że dnia 9 października r. b., o godz. 19 w lokalu Stronnictwa Narodowego, ul. Targowa 5 nar. Przejazd odbędzie się miesięczne zebranie, na które zaprasza zarząd.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Sekcja odczytowa Tow. Kultury katolickiej zawiadamia swych członków i sympatyków, że zwykły Wieczór Dyskusyjny nie odbędzie się w ten piątek, ale w następny, dnia 15. b. m.

Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego. W niedzielę, 10. b. m. odbędzie się wycieczka na wystawę „Łódź i województwo łódzkie w świetle fotografji", mieszczącą się w Miejskiem Muzeum Historji i Sztuki im. Bartoszewiczów (plac Wolności 1). Zbiórka o godz. 10,45 w gmachu wystawy na parterze; opłata dla członków 30 gr, dla gości (wprowadzonych 40 gr.). W biurze P. T. K. (Al. Kościuszki 17) są do nabycia wydawnictwa Ł. Ob. Kom. Rat. Arch. w Tumie Łęczyckim: karty z widokami Archikolegiaty i jej fragmentów (50 gr za 4 szt.) i zbiór podań „Boruta", zebranych przez prof. Z. Hajkowskiego ((cena 30 gr). Dochód jest przeznaczony na rzecz komitetu.

Zgromadzenie walne Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi zostało zwołane na dzień 16. b. m., o godz. 18 w I terminie, a o godz. 19 w II terminie w sali I oddziału przy ul. 11 Listopada nr. 4.

NOTUJEMY

Ważność badania zwierząt przed ubojem. Inspektor weterynarji wojew. łódzkiego wydał zarządzenie, które wyjaśnia, że badanie zwierząt rzeźnych przed ubojem uznane jest za ważne, o ile dokonane zostało w ciągu 24 godzin, poprzedzających chwilę dokonania uboju, posiadacz musi zgłosić zwierzę do ponownego badania przed ubojem. W przeciwnym bowiem razie naraża się na konsekwencje i konfiskatę mięsa.

Spalona lista z podpisami

Sąd skazał strażaka Arndta na cztery miesiące aresztu

Łódź, 8. 11. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę strażaka II oddziału straży pożarnej Brunona Arndta.

W dniu 17 maja 1934 r. ustanowiony został komisaryczny zarząd straży, który zgodnie ze statutem miał po 3 miesiącach zwołać walne zebranie członków straży dla wybrania nowego zarządu. Gdy upłynęło pół roku a komisarze nie kwapili zastosować się do przepisów statutu, byli naczelnik Karol Matys oraz Koszade, rozpoczęli zbierać wśród członków podpisy pod wniosek o zwołanie zgromadzenia W myśl statutu potrzeba było jednej piątej ogólnej liczby członków.

W listopadzie tegoż roku na liście znajdowało się już 112 podpisów. Pewnego dnia w mieszkaniu Matysa przy ul. Piotrkowskiej 112 zgłosił się strażak II oddziału podający się za Erentrauta i wyjaśnił, że mając służbę, może uzyskać kilka podpisów. Wobec tego Matys wydał mu listę. Strażak więcej nie zjawił się, a jak się później okazało był nim nie Erentraut lecz Bruno Arndt — podający się za Erentrauta.

Charakterystyczne były zeznania Matysa, powołanego na świadka. — Stwierdził on, że listę zabrał Arndt z polecenia Kowalczyka oraz instruktora Kosa i spalił ją. Arndt przyznał się, że spalił listę, ponieważ zawierała ona ustępy uwłaczające godności komendanta Kowalczyka.

Sąd okręgowy skazał Bruno Arndta za zniszczenie dokumentu na 4 miesiące aresztu. Dodać trzeba, że komisaryczny zarząd utrzymał się do dnia dzisiejszego i dopiero obecnie na 16 b. m. zostało zwołane po dwóch latach ogólne zebranie członków straży łódzkiej.

KRONIKA WYPADKÓW

Śmiertelne zakończenie libacji. We wsi Mokre, pod Łodzią, w sklepiku raczyli się wódką z racji zawarcia transakcji kupna bydła 25-letni Józef Żabiński oraz Piotr Guźniczak, zamieszkały w sąsiedniej wsi Jenno. W pewnej chwili pomiędzy Guźniczakiem a Żabińskim wynikła sprzeczka, a następnie bójka. Guźniczak schwycił ze stołu długi nóż i pchnął nim dwukrotnie Żabińskiego w klatkę piersiową i szyję. Ranny wkrótce zmarł. Guźniczaka aresztowano i osadzono w więzieniu. (k.)

Groźny pożar folwarku. Na folwarku Kaweczyn pod Łodzią, należącym do Romualda Prawickiego, ktoryś z robotników podczas pracy porzucił niedopałek papierosa na słomę i spowodował pożar. Mimo ratunku zniszczona została duża stodoła ze zbiorami oraz maszynami i obory z kilkunastu sztukami trzody. Straty obliczono na 28.300 zł. (k.)

Wypadek przy pracy. W fabryce Klingera przy ul. Kopernika 55 uległ wypadkowi przy pracy Stanisław Raszecki z ul. Wapiennej 7, który uderzony żelazną częścią maszyny w twarz, doznał ciężkich obrażeń i przewieziono go do szpitala. (k.)

KRONIKA POLICYJNA

Strzelanie na ulicy. Onegdaj w nocy mieszkańcy ul. Zgierskiej zostali zaalarmowani licznemi strzałami rewolwerowemi. Dozorca fabryki Gayerów, Józef Matusiak, zauważywszy, że na teren fabryczny przedostało się przez parkan 5-ciu opryszków, zaalarmował kierownika admin. Gautza oraz urzędnika Moszkowicza. Gautz i Moszkowicz poczęli strzelać. Czterem włamywaczom udało się przedostać przez parkan i zbiec, piąty został przez Moszkowicza ujęty. Mimo skierowania w jego kierunku lufy rewolwerowej, zdołał on się wyrwać i począł uciekać. Padły znowu strzały, od których włamywacz został ranny. Aresztowano go i odwieziono do urzędu śledczego. Nazwisko jego jest trzymane w tajemnicy. Na terenie fabrycznym znaleziono narzędzia do rozpruwania kas. W kasie fabryki znajdowało się 50 000 zł.

SPORT

Polonja — Ł. K. S. w Łodzi? Zarządy tych klubów wznowiły między sobą pertraktacje nad tem, aby mecz ligowy pomiędzy temi klubami odbył się w Łodzi, ponieważ w stolicy o tej samej porze ma się odbyć drugi mecz ligowy pomiędzy Warszawianką a Ruchem. Jak się dowiadujemy od zarządu Ł. K. S., pertraktacje te są na dobrej drodze i jest możliwość, że mecz Ł. K. S. — Polonja odbyłby się w Łodzi. Tak więc Łódź nieoczekiwanie miałaby możność oglądania w bieżącym sezonie jeszcze jednego meczu ligowego.

Zjednoczone czy K. K. S.? W nadchodzącą niedzielę odbędzie się pierwszy mecz finałowy o tytuł mistrza klasy C pomiędzy drużynami K. P. Zjednoczone i Konstantynowskiego Klubu Sportowego. Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie na boisku Ł. K. S. o godz. 11 rano.

Cejzik w Łodzi. W dniu onegdajszym trener P. Z. L. A., p. Antoni Cejzik, przybył do Łodzi i odbył już pierwszy trening z lekkoatletami łódzkimi. Plan pracy trenera na terenie Łodzi i okręgu ustalono w sposób następujący: w poniedziałki odbywać się będą treningi w Pabjanicach w sali Kruszendera dla trzech klubów pabjanickich: Sokoła, Kruszendera i Tow. Pabj. Gimn. Sport.; w soboty odbywać się będą treningi w Zgierzu w sali K. S. Boruta; pozostałe dni w tygodniu, tj. we wtorki, środy, czwartki i piątki p. Cejzik będzie przeprowadzał treningi w Łodzi i tak we wtorki i czwartki w sali przy ul. Rokicińskiej, a w środy i piątki w sali Sokoła przy ul. Tylnej przy rogu Kilińskiego. — Panie ćwiczą we wtorki i piątki od godz. 18—20, zaś panowie ćwiczyć będą w 2 grupach we wtorki i czwartki i w piątki i piątki od godz. 20—22. Ponieważ plan ten daje trenerowi jeszcze kilka wolnych godzin w tygodniu, Ł. O. Z. L. A. zwróciło się z prośbą do trenera o prowadzenie w tych właśnie godzinach racjonalnego zimowego treningu lekkoatletycznego z piłkarzami, bokserami i kolarzami.

KRONIKA GOSPODARCZA

Walka o wyzwolenie handlu polskiego spod wpływów żydowskich. Jedną z gałęzi handlu, dotychczas całkowicie opanowaną przez Żydów, był handel cukrem. Wprawdzie w detalu i tak zwanym półhurcie znajdowały się firmy polskie, jednakże hurtownie oraz hurtowy handel był własnością Żydów. Obecnie notujemy na tem polu inowację. Mianowicie grupa podhurtowników chrześcijan zawiązała spółdzielnię, która przejmie hurtowy handel cukru na terenie Łodzi, co da możność całkowitego wyzwolenia tej dziedziny handlu od pośrednictwa żydowskiego. Drugim pocieszającym objawem jest powstanie dwóch hurtowni owoców południowych. Doniedawna w Łodzi polscy detaliści zmuszeni byli nabywać owoce od hurtowników Żydów i dopiero ostatnio powstały dwie mniejsze hurtownie chrześcijańskie, które jednakże nie były w stanie pokryć całkowitego zapotrzebowania detalistów Polaków. To też uruchomienie dalszych dwóch hurtowni polskich znacznie przyczyni się do poprawy sytuacji w tej gałęzi handlu.

Za tydzień. Na dzień 14 bm. wyznaczono zostało pierwsze zebranie rady naczelnej tworzącej się Unji Zrzeszeń Polskiego Przemysłu Włókienniczego. Wyznaczenie terminu pierwszego konstytuującego zebrania nastąpiło w rezultacie zgłoszenia akcesu do naczelnej organizacji włókiennictwa polskiego przez wszystkie organizacje, które zaproszone zostały na członków-założycieli. Wyznaczone na dzień 14 bm. pierwsze posiedzenie rady naczelnej poświęcone będzie ukonstytuowaniu Unji oraz uchwaleniu statutu, którego projekt opracowuje obecnie Zw. Przemysłu Włókienniczego.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszej giełdzie notowano: żyto 13.50—13.75; pszenica 19.75—20.00; jęczmień browarowy 14.75—15.00; jęczmień przemiałowy 14.00—14.50; owies zbierany 16.00 do 16.25; owies jednolity 16.25—16.75; mąka żytnia I 45 proc. 22.00—23.00; mąka żytnia I 55 proc. 21.00—22.00; mąka pszenna Ia 32.50—34.50; mąka pszenna Ib 31.50—33.50; mąka pszenna Ic 30.50—31.50; mąka pszenna Id 29.50—30.50; mąka pszenna Ie 28.50 do 29.50; otręby pszenne 8.25—8.50; otręby żytnie 8.25—8.50; otręby grube 8.50—8.75; rzepak 44.00—45.00; makuch lniany 16.00 do 17.00; makuch rzepakowy 14.00—15.00; groch Wiktorja 32.00—34.00; mak niebieski 58.00—60.00; rzepik 39.00—40.00; ziemniaki 3.50—3.75; siemie lniane krecowe 90 proc. 34.00—36.00. Usposobienie spokojne.

Na srebrnym ekranie

„Mały pułkownik"

Kino „Capitol"

Kino Capitol wyświetla obecnie na swym ekranie film, który na wszystkich ekranach stolic europejskich odbył sobie uznanie wielkie i podziw dla najmniejszej, a zarazem wielkiej gwiazdeczki filmowej, jaką jest maleńka Shirley. Film osnuty na tle walk Ameryki północnej i południowej, gdzie wśród dwóch wrogich obozów wykwita wielka miłość, której najpoświęceńszym węzłem jest dziecko, przez które wrogowie dawni zostają przyjaciółmi i podają sobie ręce na znak zgody.

Film „Mały pułkownik" to jeden więcej potężny sukces maleńkiej artystki jaką jest Shirley, która swą miłą twarzyczką i fenomenalną grą musi rozbroić najsurowsze serca i zdobyć sobie publiczność. Jako całość film sprodukowany jest niezwykle starannie, a przy najnowszym tygodniku Pat'a daje miłe i bardzo pożyteczne spędzenie wieczoru.

Film „Mały pułkownik" ma na ekranie kina Capitol zapewniony repertuar.

Ś. p. Otton Albert Wutke

Zmarły w tych dniach ś. p. Otton Albert Wutke należał do rzadkich już niestety przedsiębiorców, którzy umieli dawać sobie radę w złych i dobrych okresach, nie oglądając się na pomoc ze strony państwa. Tacy ludzie, jak ś. p. Zmarły stworzyli dzisiejszą Łódź, wydźwignęli jej przemysł i umieli zapewnić ludziom pracę, a krajowi dobrze prosperujący zakład.

Niestety już kilkadziesiąt lat temu typ energicznego i samodzielnego przedsiębiorcy zaczął szybko zanikać, a lata wojny stały się jednocześnie okresem zażydzenia naszego przemysłu. Zmarły był innym człowiekiem, fabrykę objął po śmierci ś. p. Karola Wutke w roku 1913 i umiał przetrwać najgorsze lata, nie odstępując placówki w obce ręce.

Bezpośrednio po wojnie z niesłabnącą energją kieruje zakładem i jednocześnie organizuje swą branżę. Zostaje członkiem zarządu Cechu Mistrzów Stolarskich i członkiem zarządu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, prócz tego należy do Stowarzyszenia Dobroczynności i Łódzkiego T-wa Śpiewaczego. Najcięższe lata kryzysu nie łapią jego energji — fabryka mebli „Karol Wudke" nietylko nie podupada, jak większość przedsiębiorstw, lecz wciąż się rozwija. Chcąc jeszcze wyżej podnieść swą produkcję, sprowadził ś. p. Zmarły z berlińskiej Akademji Sztuk Pięknych inż. architekta Pursürsta, który obecnie po śmierci ś. p. Ottona Alberta Wutke, staje wraz z sukcesorami na czele zakładu i będzie prowadził go nadal utrzymując prymat w branży meblarskiej.

W kilku słowach

Wczoraj w urzędzie wojewódzkim przy udziale starostów z 10 powiatów, prezydentów miast wydzielonych, m. in. prezydenta m. Łodzi, burmistrzów miast niewydzielonych, przedstawicieli elekrowni łódzkiej, zgierskiej, kaliskiej, piotrkowskiej odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniu i opracowaniu planu elektryfikacji okręgu łódzkiego. Postanowiono, że dla ujednostajnienia prac elektryfikacyjnych okręgu łódzkiego powołany zostanie do życia międzykomunalny związek dla elektryfikacji, który będzie miał za zadanie unormowanie kwestyj spornych elektryfikacyjnych. Wyłoniono specjalny komitet, który zajął się opracowaniem statutu przyszłego związku. Poszczególne samorządy mają w budżetach swych umieścić specjalne sumy na elektryfikację, tudzież mają być przyznane na ten cel kredyty z Funduszu Pracy. Niedokładny jeszcze projekt elektryfikacji przewiduje, że całkowita realizacja nastąpić może w okresie 3 lat. Plan elektryfikacji wywołał ogromne zainteresowanie, albowiem jego zrealizowanie może przyczynić się znacznie do poprawy sytuacji gospodarczej i zatrudnienia całej rzeszy pracowników, monterów i robotników przy budowie przewodów stacyj przekaźnikowych i t. d.

*

*

Po kilkugodzinnej rozprawie sąd okręgowy w Łodzi wydał wczoraj wyrok w sprawie 45-letniej Anny Grzybczyńskiej z ul. Żydowskiej, oskarżonej o otrucie swego męża, który zmarł w marcu b. r. Dokonana sekcja zwłok wykazała zawartość arszeniku w żołądku zmarłego. Grzybczyńska stanęła przed sądem okręgowym, oskarżona o otrucie męża. Oskarżona skazana została na 8 lat więzienia.

*

W niedzielę, dnia 10 b. m. odbędzie się w Stronnictwie Narodowem w Rudzie Pabjanickiej uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości przedstawia się następująco: Godz. 8.30 rano zbiórka uczestników i wszystkich organizacyj, stowarzyszeń ze sztandarami i zaproszonych gości na placu p. Piecha w Marysinie. Dojazd tramwajami.

Ruda Pabjanicka - Tuszyn - Pabjanice. Godz. 8.40 raport, godz. 10.15 wymarsz pochodu do kościoła św. Józefa w Rudzie Pabjanickiej, godz. 11 uroczysta msza św i poświęcenie sztandaru, godz. 12.30 powrót na plac p. Piecha, wbijanie gwoździ i okolicznościowe przemówienia.

Rokowania handlowe

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek rozpoczęły się w Hadze rokowania o rewizję traktatu handlowego z Holandją. W ciągu ostatnich 9 miesięcy wywieźliśmy do Holandji towarów ogólnej wartości 26.3 milj. zł, a przywieźliśmy wartości 21.3 milj. Nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 5 milj. na korzyść Polski. Natomiast obroty handlowe z Indjami Holenderskiemi wykazują ujemne saldo dla Polski. (w.)

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską opuściła Warszawę i udała się do Rygi, gdzie prowadzone są rokowania o traktat handlowy między Niemcami i Łotwą. W Warszawie pozostał jedynie delegat urzędu dewizowego niemieckiego, radca Ter-Neden, którego zadaniem jest uzgodnienie ze stroną polską skomplikowanych przepisów o rozrachunkach clearingowych dla dokonanych transakcyj handlowych. (w)

Przemysłowcy angielscy zadowoleni

Warszawa. (Tel. wł.) Bawiąca w Polsce delegacja przemysłowców angielskich dokonała na terenie Polski szeregu transakcyj handlowych na sumę około 100 tysięcy funtów angielskich. Dotyczą one szeregu angielskich wyrobów przemysłowych dla Polski. Między produktami angielskiemi, zamówionemi dla Polski, znajdują się również samochody. Przemysłowcy angielscy oświadczają, że z pobytu w Polsce są zadowoleni, uważają bowiem rynek polski za pojemny dla wyrobów przemysłu brytyjskiego. (w)

Kolejarze poznańscy przeciw obniżce pensji

Poznań, 7. 11. W Poznaniu odbyło się zebranie Polskiego Zw. Kolejowców w sprawie projektowanej obniżki płac. Po referacie i dyskusji przyjęto rezolucję, w której kolejarze domagają się utrzymania dotychczasowego poziomu płac.

Charakterystyczna zmiana

Berlin. (PAT.) Niem. Biuro Inf. donosi z Rzymu, że w dniu wczorajszym nieoczekiwanie nastąpiła zmiana na stanowisku szefa policji rzymskiej. Na miejsce Cocchia mianowany został kwestorem Palme.

Tę zmianę łączą z antyangielskiemi manifestacjami młodzieży. Zwracają też uwagę, że nastąpiła ona bezpośrednio po rozmowie ambasadora Drummonda z Mussolinim, chociaż według zapewnień kół oficjalnych, sprawa demonstracyj antyangielskich nie odgrywała w tej rozmowie żadnej roli.

Represje na Litwie

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Kowna, na wniosek min. spraw wewnętrznych, kowieński komendant wojskowy zawiesił działalność dwóch największych partyj opozycyjnych na Litwie. Zawieszono zarząd główny chrześcijańskiej demokracji oraz zarząd główny partji ludowo-socjalistycznej z powodu popierania przez obie działalności antypaństwowej.

Te wspomniane zarządzenia niezawodnie wydano wskutek starań związku młodolitewskiego tautininków. Trzeba się też liczyć, że na tem władze litewskie nie poprzestaną.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

2. PIENIĄDZ

Poszukuję

5000 lub 6000 pożyczki na pierwszą hipotekę 90-morgowego pierwszorzędnego gospodarstwa. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 64 329

3 000 — 5 000 zł

na hipotekę gospodarstwa 50-morgowego w powiecie kościańskim poszukuje. — Oferty Orędownik, Poznań zd 64 289

4. OSOBISTE

Żądajcie

Gaja

ekstrakt bulionowy. nz 17 023

6. OŻENKI

Kawaler

lat 30 emeryt, rzemieślnik poślubi pannę wdówkę majątkiem. — Rzecz traktuje poważnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 325

Kawaler

kupiec, 34, posiadający 4 300, poślubi pannę, najchętniej ze składem kolonjalnym. — Oferty Orędownik, Poznań zd 64 288

Która

z panien do 25 lat dopomoże urzędnikowi bezrobotnemu do usamodzielnienia. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Orędownik — Poznań ng 17 753

Brunet

lat 26, z własnem przedsiębiorstwem, pozna pannę z gotówką. Starsze panny i wdówki nie wykluczone. Oferty Agencja Orędownika, Kórnik, powiat śremski. zd 64 357

7. SPRZEDAŻE

Dom

mieszkalny wraz rzeźnictwem w Poznaniu sprzeda wprost właściciel, wpłaty 3 000 złotych oraz 100 morgowe gospodarstwo. Konwiński, Wągrowiec, Bydgoska 23/24. zdg 64 147/8

Piece

lampy, latarnie, kotły do paszy i bielizny, porcelanę, szkło, garnki, noże, brzytwy, żyletki, baterje, żarówki elektr. sprzedaje tanio. Wciórka, Międzychód. ng 17 749/50

45 pszennej

zabudowania wspaniałe, żywy, martwy inwentarz nadkompletny, przy Poznaniu, 13 000, wpłaty 10 000.— Bartkowiak, Dopiewo. zd 64 332

Dom

masywny, czteroubikacyjny, chlewy, 4 morgi pszennej, przy Poznaniu, 4 500.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, Znaczek. zd 64 331

Dom

nowomasywny trzyubikacyjny pół morgi ogrodu, 6 klm. od Poznania, 2 600.— Bartkowiak, Dopiewo, Znaczek. zd 64 330

11. KUPNA

Soję

kupuję. Oferty podaniem gatunku, ilości, ceny Kurjer Poznański zdg 64 059/60

Kiosku

kupna lub dzierżawy poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 252

Platformę

w dobrym stanie kupię zaraz za gotówkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 302

18. DZIERŻAWY

Kuźni

z mieszkaniem celem dzierżawy poszukuję. Oferty Orędownik — Poznań zd 63 356

Warsztatu

kowalskiego z narzędziami lub bez, mieszkaniem poszukuje celem dzierżawy. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 209

Piekarnia

przy Poznaniu, dobrem położeniu, zaraz do wydzierżawienia, właściciela. Zgłoszenia Orędownik, Poznań. zd 64 016

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych. — Łódź, Limanowskiego 38 (daw. Aleksandrowska) w pralni. n 17 732

Gosposiu!

Dodawaj dla świń, krów, gęsi, kur tylko prawdziwej Centraliny Michałowskiego, nie stracisz tylko się wzbogacisz. zd 64 066

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Żelaźniak - kolonjalista

po wojskowości, biegły w polskim, niemieckim, referncje, poszukuje posady. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 64 101

Młynarz

w średnim wieku poszukuje posady zaraz lub później. Ma wszechstronną praktykę, zna także prowadzenie motorów ssących i reparacje. Oferty Kurjer Pozn. zdg 64 358-9

Dam

120 zł kaucji za stałą posadę stróża, woźnego, inkasenta, lub inną. Oferty Orędownik zd 64 216

Dziewczyna ze wsi

sumienna, chętna do pracy poszukuje posady początkującej do wszystkiego. Oferty Orędownik zd 64 142

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

ekspedjentka do składu wędlin oraz chłopiec na posyłki. Ruszcza, Łódź, Brzezińska 36. n 17 735

Pomocnik

szewski, potrzebny od zaraz. Molewski, Stęszew, Kosickiego 9. ng 17 752

Robotnik

do koni potrzebny zaraz, kaucja 300 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 301

Pomocnik

damsko-męski i fryzjerka, dobrzy ondulatorzy potrzebni. Oferty i warunki kierować Salony Renaissance, Kcynia. zd 64 286

Fryzjerka

potrzebna. Stefan Bąkowski — Międzychód. ng 17 748

Kawa

Rio-Rita, do każdej paczki gratyfikacje, agentów domokrążnych poszukuje. Gostyń, Leszczyńska 51, Wojayła. zd 64 233

Pomocnika

krawieckiego na stałe zaraz przyjmę. Kuik, Stęszew, Laskowa. zd 64 169

Magister

farm. z półroczną praktyką, mężczyzna, chrześcijanin potrzebny zaraz na stałe do apteki w Brzezince, pow. Katowice. dg 4788

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, 9 listopada.

6.30 audycje poranne; **12.03** — dziennik południowy; **12.15** koncert z Wilna; **13.00** pieśni i arje w wyk. Ricardo Stracciari (baryton — płyty); **13.25** chwilka gospodarstwa domowego; **14.30** muzyka lekka (płyty); **15.00** odczytanie fragmentu z noweli Józefa Conrada-Korzeniowskiego: „Jądro ciemności" p. t. „Do Afryki"; **15.15** nasz handel morski; **15.20** przegląd giełdowy; **15.30** — koncert muzyki tanecznej w wyk. Małej ork. P. R.; **16.00** lekcja języka francuskiego; **16.15** zespół harmonistów warszawskich; **16.30** skrzynka techniczna; **16.45** „Cała Polska śpiewa", audycje poprowadzi prof. Bron. Rutkowski; — **17.00** „Kraj za ścianą", reportaż z Prus Wschodnich; **17.15** nowości z płyt; **17.45** pogadanka przyrodnicza z Poznania; **17.50** odczyt z Torunia Chełmno-miasto świetnych tradycji"; **18.00** wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa pod tyt. „Jesienne liście się rumienią" **18.00** przegląd wydawnictw; **18.40** pogadanka; **18.45** piosenki w wyk. Jana Kiepury (płyty); **19.00** „Jak się dwa chłopi bez fajkę stowarzyszyli", opowie Antoni Zachemski; **19.10** program; **19.20** koncert reklam.; **19.35** wiad. sport.; **19.50** pogadanka; **20.00** wesoła audycja ze Lwowa; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** obrazki z Polski współczesnej; **21.00** audycja dla Polaków z Zagranicy: „Warszawa — stolica Polski"; **21.30** humor regjonalny; **22.00** koncert w wyk. ork. sym. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego z udziałem Loli Strassberg (fortep.); **23.05** „Spacer po Europie".

KRAJOWE

Sobota, 9 listopada.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; **13.30** muzyka lekka z płyt; **14.30** muzyka z płyt; **15.20** giełda; **17.15** piosenki w wykonaniu rewellersów z płyt; **17.25** utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Staniewicza; **17.45** „Odczyt „Gronostaj" wygł. E. Niezabitowski. (Tr. z Poznania na W. R. P.); **17.50** tr. z Torunia i Lwowa; **18.30** pogadanka p. t. „Jak wietrzyć mieszkania zimą" (wygł. Dr. Fr. Witaszek); **18.40** pogadanka społeczna; **18.45** pieśni polskie wyk. Halina Leska, przy fortepianie prof. Wład. Raczkowski; **19.00** wieczór literacki. Allan Kosko. Przekłady współczesnej; **19.10** program na dzień następny; **19.20** koncert reklamowy; — **19.35** wiadomości sportowe.

Sobota, 9 listopada.

Katowice — 13.30 muz. ludowa z płyt; **15.22** życie art. Śląska; — **18.30** skrzynka dla dzieci; **19.00** „Dzwony z Fiesole" wygł. Jerzy Langman; **19.20** płyty; **19.35** wiad. sportowe.

Sobota, 9 listopada.

Kraków — 13.00 uwertury op. z płyt; **13.50** koncert pop. z płyt; **14.30** jazzowe utw. fort. z płyt; **17.15** najnowsze nagrania na płytach; **18.30** życie kulturalne Krakowa; **18.40** chwilka społeczna; **18.45** muz. popularna z płyt; **19.00** Ejsmond: „Bajki" rec. Irena Osuchowska; **23.05** „Zemsta nietoperza" opt. J. Straussa z płyt.

Sobota, 9 listopada.

Lwów — 13.00 fragmenty z mniej znanych oper z płyt; **13.30** koncert życzeń; **14.30** „Przy czarnej kawie" płyty; **18.00** „Jesienne liście się rumienią" wesoła audycja dla dzieci na wszystkie rozgłośnie; **18.30** przegląd wydawnictw; **18.45** muz. lekka z płyt; **19.00** „Jak wsie stały się miastem" — „Czyli wielki Lwów"; **20.00** „Bunt bajek" lekka audycja muzyczna.

Sobota, 9 listopada.

Łódź — 13.00 soliści z płyt; — **13.30** melodje z filmów dźwiękowych; **14.25** przegląd dziełdowy; **14.30** muz. salonowa z płyt; **18.30** „Życie miasta Łodzi" reportaż; — **18.40** „Praca chłopców w domu noclegowym"; **18.45** utw. Liszta z płyt; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport.

Sobota, 9 listopada.

Toruń — 13.00 fantazje z oper z płyt; **13.30** muz. lekka z płyt; **14.30** koncert z płyt; **15.20** giełda; **17.50** „Chełmno-miasto świetnych tradycji" transm. na wszystkie rozgłośnie; **18.30** Izabella Lutosławska, odczyt; **18.45** utw. fort. z płyt; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

16.00 Koenigswusterhausen — Beethovena „Eroica"; **16.05 Praga.** — Muzyka lekka.

17.15 Brno. Recital skrzypcowy Urbana. **17.30 Budapeszt.** — Muzyka cygańska. **Paris P. T. T.** Koncert orkiestrowy. **17.55 — Praga.** — Muzyka lekka.

18.10 Bratisława. Romanse węgierskie. — **18.30 Anglja (Nat. Progr.).** Trans. z Ameryki. Symfoniczna muzyka taneczna.

19.10 Wiedeń. „Od Straussa do Lehara" — radjopotpourri ukł. V. Hrubyego. **19.15 Praga.** Muzyka ludowa. **Ryga.** „Giuditta" — operetka Lehara. **19.30 Anglja — (Reg. Progr.).** Muzyka lekka.

20.00 Oslo. Koncert radjoork. **Leningrad.** Koncert symfoniczny. **Kopenhaga.** Melodje węgierskie. **20.45 Sztockholm.** Kabaret. **20.50 Rzym.** „Wolny strzelec" — opera Webera.

21.00 Bruksela franc. „Salome" — opera R. Straussa. **21.30 Anglja (Nat. Progr.).** „Melodje i tempo" — radjoaudycja. **Medjolan.** Koncert muzyki współczesnej. **Paris P. T. T.** „Sałatka jesienna".

22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. **22.10 Wiedeń.** Recital fort. **22.20 Budapeszt.** Recital fort. W. Kempffa. **22.30 Medjolan.** Rozmaitości muzyczne. **Praga.** Koncert radjoork. **22.35 Kopenhaga.** Muzyka lekka.

23.00 Hamburg. Koncert wieczorny. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Anglja (Nat. Progr.).** — Koncert ork. **23.05 Luksemburg.** Koncert symf. z udz. pianistki Felicji Blumenthal. **23.10 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Medjolan.** Muzyka taneczna. — **23.45 Paris P. T. T.** Muzyka taneczna.

24.00 Strasburg. Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



— Wyobraź sobie, że przeleciałem przez tęczę!

(„Gai" — Paris). S. F.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 8 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

46)

— Cóż pana obchodzi ta kobieta — z jakiej racji chcesz się nią zajmować? — powtórzył Humprey.

— Zaraz odpowiem panu na to — odparł klown z wielką powagą. — Żona Filipa Jocelyna była oto, proszę pana — moją siostrzenicą.

— Była pańską siostrzenicą?

— Tak, panie — była moją bliską kuzynką. — Stary już jestem, włóczyłem się do licha po świecie, ale nie straciłem dla niej życzliwości. Powtarzam panu — żona Filipa Jocelyna była moją siostrzenicą i muszę wiedzieć jaką śmiercią zginęła. Widziano ją w Shorncliffe 8-go b. m. w przeddzień ślubu hrabiego. Żyła i nawet rozmawiała z lordem Haugthonem, kiedy przejeżdżał przez miasto z miss Dunbar. Pomiędzy dziesiątą a jedenastą wieczorem tego samego dnia wyszła z oberży „Pod girlandą z róż" z jakimś mężczyzną wysokim, barczystym, ubranym w aksamitną żakietkę, i nazajutrz już nieżywą przeniesiono przez cmentarz lisfordzki. Chcę się dowiedzieć, co się z nią stało przez tak krótki czas?

Humprey Melvoud otarł połą czoło spocone.

— A skądże ja mam o tem wiedzieć u djabła? — zamruczał. — Dlaczego mnie pan o to pytasz?

— Bo ja, kochany przyjacielu, — odpowiedział klown, zmieniając nagle ton mowy, — bo ja chcę się dowiedzieć od ciebie, czy mam iść tam, gdzie mnie będą musieli objaśnić pod tym względem? Jesteś przecie przyjacielem lorda Haugthona, powinienbyś zatem znać szczegóły śmierci pierwszej jego żony. Bo, że dziwne, to dziwne przecie, to jej utonięcie przed samym powtórnym ślubem pana hrabiego! A co dziwniejsza jeszcze, że znajdowałem się w Lisford podczas śledztwa i poznałem moją siostrzenicę, której nie widziałem od lat wielu, włócząc się zdala od swoich po wszystkich zakątkach ziemi. Oj! dziwny to ten nasz świat; bardzo dziwny. Więc pan nie możesz mi dać żadnego wyjaśnienia co do śmierci tej nieszczęśliwej istoty?

— Żadnego.

— Czyś ją pan kiedy widział?

— Nigdy — odpowiedział młody człowiek po chwilowej pauzie.

— Smutna to bardzo z tem wszystkiem historja! Czy miss Dunbar, teraźniejsza hrabina Haugthon, nic zgoła nie słyszała o pierwszej żonie lorda małżonka?

— Nie wiem — mruknął Humprey — jeżeli panu chodzi o stosunki hrabiego, to najlepiej udaj się do niego.

— Ależ bądźże rozsądnym, mój przyjacielu, — wykrzyknął klown. — Przecież lord Haugthon wyjechał ze swoją piękną małżonką. Cóż chcesz, żebym jechał za nim i psuł mu miodowe miesiące?

— Niech Bóg broni! — zamruczał Mumprey.

— No więc, dlatego właśnie zgłosiłem się do pana i gdybym był na pańskiem miejscu, tobym odpowiadał grzeczniej. Przekonasz się pan, że to będzie daleko rozsądniej. No, ale tymczasem żegnam pana, przyjdę tu innym razem. Dziś nie jesteś pan widocznie usposobiony do pogawędki; pozostawiam pana z najlepszym dla młodego, jak pan człowieka, towarzyszem, z butelką, no i z przyjemnemi marzeniami, ha! ha! ha!

Herr von Valterhoker skłonił się zgrabnie ręką Humpreyowi, otworzył drzwi i wyszedł.

Ciemno już było zupełnie, a od śniegu, leżącego na ziemi, bardziej jeszcze odbijały czarne cyprysy i dęby. Wnętrze domu oświetlone było czerwonem światłem ogniska. Herr von Valterhoker zatrzymał się chwilę za niskiemi sztachetami, oddzielającemi ogród od szerokiej, piaskiem wysypanej alei, i zaglądając przez szparę w okiennicy, dziwną zobaczył scenę.

Humprey Melvoud zerwał się oto na równe nogi, przewrócił krzesło, na którem siedział, pochwycił wiszącą nad kominkiem strzelbę i poskoczył ku drzwiom. Ale zaraz zatrzymał się tak nagle, jak się nagle zerwał poprzednio, opuścił lufę do ziemi, przesunął ręką po czole i zatrząsł się konwulsyjnie, jakby przebudzony z jakiego ohydnego snu. Następnie powiesił fuzję na miejscu, powrócił do kominka i usiadł znowu przed ogniem.

Łokcie oparł na kolanach, twarz ukrył w dłoniach.

Herr von Valterchoker przypatrywał mu się przez chwilę, potem odszedł, wzruszając pogardliwie ramionami.

— Nie zazdroszczę wcale temu, kto liczy na ciebie, — bąknął pod nosem, — gra z tobą bardzo łatwa i muszę przez ciebie dostać się do twego pana. Masz szczęście, panie Vernon, masz szczęście! I nie spada ono na cię po kropli, ale całemi strumieniami. Nie lada to wypadek, aby dwie takie grube sprawy, jak Henryka Dunbara i ta oto zeszły się razem. Trzeba działać z dobrze pomyśleć. Trzeba działać z wielką roztropnością. Kto chce za wiele, ten najczęściej nic wkońcu nie ma. Trzeba będzie czuwać nad jednem i drugiem.

Herr von Valterchoker powrócił do oberży „Pod girlandą z róż", zjadł doskonały obiadek, zapłacił rachunek i przygotował się do odjazdu nazajutrz najpierwszym pociągiem.

Była blisko dziesiąta, gdy się załatwił ze wszystkiem, a chociaż było już ciemno, pan Vernon nasunął kapelusz na oczy, podniósł wysoko futrzany kołnierz i puścił się główną ulicą Lisfordu, którą jedna zaledwie oświetlała latarnia.

Przy końcu tej ulicy zwrócił się na drogę, prowadzącą do Mandeley-Abbey, i szedł szybkim krokiem, nie zważając, że zaczął padać coraz większy śnieg.

Zasypany był od stóp do głów, gdy stanął przed bramą i silnie pociągnął za dzwonek. Służący, który otworzył drzwi, przymknął je zaraz bez żadnej ceremonji przed nosem przyjaciela bankiera.

— Powiedz panu Dunbar, że pragnę pomówić z nim parę słów — zawołał szorstko klown, pragnąc dostać się do przedsionka.

— Pan Dunbar wyjechał przed godziną — odpowiedział służący niedbale — ale zostawił coś dla pana. Kiedy powróci, nie wiadomo, jeżeli zatem pragniesz pan się z nim widzieć, musisz zaczekać trochę.

Herr von Valterchoker odsunął służącego i wszedł do przedsionka. Drzwi były pootwierane, więc poprzez dwa lub trzy pokoje inne zobaczył zupełnie ciemny salon. Nie było w nim nikogo. Nie było zatem wątpliwości, że Henryk Dunbar wyślizgnął się mu chwilowo. Ale czy tylko chwilowo, czy ma może złe zamiary? Oto pytanie.

— Napiszę do pana Dunbara — rzekł po chwili — jakiż jest jego adres w Londynie?

— Pan bankier nie pozostawił mi adresu.

— Hm, to nic nie szkodzi, napiszę do niego do banku. Dobranoc!

Służący nie odpowiedział, popatrzył przez chwilę za oryginałem, a potem drzwi zatrzasnął i zawołał:

— Jeżeli to próbka twoich znajomości indyjskich, to niezbyt wiele sądzić można o towarzystwie tamtejszem.

Co zaszło w gabinecie domu bankierskiego?

Henryk Dunbar przybył do Londynu w kilka godzin po opuszczeniu przez Vernona Mandeley-Abbey. Udał się prosto do hotelu Clerendon. Nie miał ze sobą służącego. Całym jego bagażem była mała walizka z przyborami toaletowemi i teka do papierów, ta sama, którą tak starannie przeglądał był w Winchester w noc po zabójstwie Wilmota.

Nazajutrz była niedziela i bankier poświęcił ją całą odczytywaniu rękopisu, oprawnego w książkę, wydobytego z teki. Mróz był silny, powietrze ponure, ale pokój, który zajął Henryk Dunbar, był bardzo wygodny, elegancki i ciepły.

Przysunął krzesło do kominka, a na stojącym obok stoliku położył tekę, postawił karafkę z winem, szklankę i pudełko z cygarami. Siedział tam, dopóki noc nie zapadła. Palił cygara, popijał wino i czytał manuskrypt. Zatrzymywał się od czasu do czasu, robiąc jakieś notatki ołówkiem w małym notatniku.

O siódmej przyszedł lokaj z zawiadomieniem, że obiad podano w sąsiedniej sali. Pan Dnbar podniósł się, rozrzucone papiery schował do teki, otwartą książkę pozostawił na stole.

Na pierwszej stronie tej książki wypisane było wyraźnem, ścisłem pismem Henryka Dunbara:

Dziennik mojego pobytu w Indjach od przyjazdu w 1815 r. do chwili wyjazdu w 1850-tym.

Tę to właśnie książkę studjował bankier studjował przez cały dzień.

Na drugi dzień w południe kazał sobie sprowadzić dorożkę i pojechał do banku na Saint-Botolphe-Lane. Pierwszy raz Henryk Dunbar przestępował próg tego domu od czasu powrotu z Indyj.

Ci, co znali historję jego, nie byli wcale tem zdziwieni. Wiedzieli, iż kiedy Henryk Dunbar był jeszcze bardzo młodym, zdradzał już wtedy przyzwyczajenia i gusta arystokratyczne, wiedzieli, że tylko wskutek zbiegu okoliczności znalazł się był kiedyś w położeniu, którem się ogromnie brzydził. Wiedzieli i nie dziwili się wcale, że gdy został właścicielem połączonych majątków ojca i wuja, trzymał się zdaleka od domu, który mu pozostawił po sobie w życiu wstrętne wspomnienie.

Interesa szły bardzo dobrze, kiedy był w Indjach, a teraz szły tak samo dobrze, bo w Indjach zastąpił go wielkich zdolności człowiek, pełniący poprzednio przez lat dwadzieścia obowiązki kasjera w tym samym banku. Zachował prawdopodobnie w pamięci niemiłą scenę z ostatniej swojej bytności w banku w dzień wykrycia przez Percivala i Hugona Dunbara fałszywych weksli.

Trzydzieści pięć lat zdala przepędzone niezupełnie może wymazały z pamięci jego tę fatalną chwilę.

Jakiekolwiek zresztą były rozmyślania bankiera, nie musiały być w dniu tym zbyt przyjemne.

Był bardzo blady, gdy wyjeżdżał z hotelu do banku, a wyraz twarzy taki miał zimny, jakby przygotowany był na jakieś strasznie niemiłe przejście.

Na Ludgate-Helf zmuszony był zatrzymać się trochę. Barykady z kamieni, wyjętych z bruku i drzewa, a także ludzie, uwijający się z łopatami lub ładowanemi taczkami zagrodzili mu drogę. Musiał skręcić na Ferringden Street i przejechać koło groźnego i ponurego Newgate. Powóz posuwał się bardzo wolno, gdyż cały ruch został zwrócony czasowo w tę stronę, mógł więc pan Dunbar przypatrzyć się dokładnie czarnym murom więzienia, jak również mężczyznom i kobietom, sprzedającym psie obroże pod murami złowrogiego gmachu. Twarz pobladła mu może jeszcze bardziej, usta drżały trochę w chwili, gdy wysiadał przed mahoniowemi drzwiami domu bankowego w Saint Botolphe-Lane. Ale odetchnął całą piersią i wyprostował się dumnie, otwierając drzwi.

Trzydzieści pięć lat nie przestępował progu tego domu. Opanowały go smutne myśli i spochmurniał strasznie, gdy rzucił okiem po rodzinnem swojem biurze.

Skierował się wprost do gabinetu, w którym lat temu trzydzieści pięć odbywała się scena, jaką tak żywo zachował w pamięci, ale w przejściu przez biuro wstrzymany został przez młodego dystyngowanego człowieka, który wstawszy od swojego biurka, przystąpił do nieznajomego.

Człowiekiem tym był Klemens Austin, kasjer.

— Czy pan życzy sobie widzieć się z panem Balderby? zapytał.

— Tak, mam się z nim zejść pierwszej. Nazwisko moje Dunbar.

Kasjer skłonił się i otworzył drzwi, bankier przestąpił próg pokoju, w którym przed trzydziestu pięciu laty był po raz ostatni, na progu zatrzymał się chwilę i spojrzał na kasjera.

Klemens Austin był prawie bladym, jak Dunbar.

Słyszał o zapowiedzianej w Saint-Botolphe-Lane wizycie szefa i myślał z dziwnym niepokojem o spotkaniu się z człowiekiem, którego Margerita uważała za mordercę swojego ojca.

Wlepił w Henryka Dunbara wzrok badawczy, jakgdyby chciał na twarzy tego człowieka wyczytać tajemnicę jego winy, lub niewinności. Przez parę chwil mierzyli się obaj oczami i wzrok bankiera wytrzymał tę próbę.

Klemens Austin otworzył drzwi prywatnego gabinetu pana Balderby, pan Dunbar wszedł nie meldując się, poczem kasjer zamknął drzwi i powrócił do swego biurka.

Młodszy wspólnik siedział przy stole przed ogniem i pisał. Ale podniósł się zaraz ujrzawszy bankiera i postąpił na jego spotkanie.

— Zdaje mi się, że pan Dunbar? — rzekł.

— Tak, Henryk Dunbar.

Podali sobie ręce. Pan Balderby podsunął wspólnikowi fotel i sam usiadł po drugiej stronie stołu.

— Może to zapóźno trochę składać życzenia z powodu szczęśliwego powrotu do Anglji — odezwał się pan Balderby — ale mimo to życzę panu z całego serca wszystkiego najlepszego.

Życzenie to wypowiedziane było w tonie podobnym do dźwięku fałszywej monety, rzuconej na kontuar.

Henryk Dunbar nic nie odpowiedział, rozglądał się tylko po pokoju, jakby przypominał sobie dzień, kiedy go widział po raz ostatni.

— Otrzymałem w sobotę wieczór list z zawiadomieniem, że przybywa pan do Londynu celem rozmówienia się ze mną — rzekł pan Balderby po chwili — zarządziłem więc wszystko tak, aby mnie zostawiono w spokoju, dopóki pan będzie tutaj. Jeżeli pan życzy przejrzeć księgi banku to...

Pan Dunbar zaprzeczył ręką.

— Daleki byłem od tej myśli, panie Balderbey. Nigdy nie byłem człowiekiem do interesów, okolicznościami tylko zmuszony zostałem do porzucenia karjery, która o wiele więcej przypadała mi do gustu. Jestem bardzo zadowolony ze stanowiska nieczynnego wspólnika. Już na dziesięć lat przed śmiercią ojciec mój nie zajmował się interesami, a dom prosperował bardzo dobrze i bez niego, tak samo dobrze rozwijać się będzie i beze mnie. Interes, jaki mnie tu sprowadza, jest czysto osobisty. Wiem, żem bogaty, ale nie wiem dokładnie, jak wielki jest mój majątek, mam zaś potrzebę zrealizowania sumy dość znacznej.

Pan Balderby skłonił się, ale zmarszczył brwi, bo nie mógł zapanować nad swojem zdziwieniem.

W kontrakcie ślubnym mojej córki zapisałem jej dom przy Portland-Place i posiadłości w hrabstwie York. Po mojej śmierci odziedziczy cały mój majątek, że zaś lord Haugthon także jest bardzo bogaty, więc Laura w przyszłości będzie może jedną z najbogatszych kobiet w Anglji. Ale to niedostateczne, panie Balderby. Nie lubię okazywać nigdy nikomu wielkich czułości, ale mimo to kocham córkę moją bardzo.

Pan Dunbar mówił wolno i urywał parę razy, ocierając czoło chustką.

— Otóż panie Balderby, chcę dać córce mojej na podarek ślubny kolję diamentową, ale tak piękną, na jaką zdobyćby się mógł chyba jakiś książę wschodni. Pan mnie rozumie, panie Balderby?

— O, doskonale — odpowiedział ten ostatni — i bardzo rad będę służyć panu w tym względzie.

— Będę żądał od pana znacznej sumy, bo chciałbym kupić coś nadzwyczajnego. Chcę zrobić hrabinie Haugthon dar, jakiby mogła przekazać w spadku dzieciom swoim. Pan i pan John Lovel z Shorncliffe byliście egzekutorami testamentu mojego ojca i podpisaliście we wrześniu zeszłego roku przekaz funduszów jego na rzecz moją?

— Tak, podpisaliśmy taki przekaz.

— Pan Lovel pisał właśnie do mnie w tym interesie. Otóż, o ile wiem, miał dwa konta: depozytowe i otwarte.

— Tak, panie.

— I oba i dla mnie utrzymane zostały?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z wędrówki przez puszczę poleską

Tam, gdzie odyniec chadza samopas

Zbity gąszcz poplątanych gałęzi — Błoto, błoto, błoto... — Las dziewiczy — Zatracony szlak w puszczy — Druga plaga: komary — Chinina jest obowiązkiem — Poleszuk rzadko używa bata — Samotny wędrowiec i samotny odyniec — Wilki — Żydzi są tu także...

Puszcza poleska kryje w swem mrocznem wnętrzu wiele niespodzianek, które mogą stać się bardzo niemiłemi dla nieobznajmionego z nią przybysza. Zbity gąszcz poplątanych gałęzi, wysokie zarośla i trawy, przewyższające dorosłego mężczyznę, tworzą dżunglę niedostępną i nieraz niebezpieczniejszą, bo usuwającą się nagle pod nogami. Nie wiedząc nawet kiedy można wejść w topielisko, ukryte w trawach i zapaść się nagle w wodę i błoto. Szczęście jeszcze, gdy wczas się spostrzeże pułapkę, gdy uda się w porę cofnąć, w przeciwnym razie może być źle...

Las poleski jest prawie w całości liściasty, drzewa szpilkowe spotkać można jedynie w miejscach suchszych. Jest bardzo gęsty, o podłożu mokrem, bagnistem. To jakby las dziewiczy, nie siany ręką ludzką, rosnący jak sam chce. Czasem przechodzi w małe polany, mokradła, to znowu zagęszcza się tak, że przedarcie się przezeń wymaga poważnego wysiłku. Niespodziewanie zagradzają drogę pozornie niewielkie topiele o błyszczącej zdala powierzchni wodnej a w istocie rozległe, skryte w trawach i trzęsawiskach. Trzeba długo kołować i szukać suchszego miejsca, aby móc posunąć się dalej, bo choć wody nie widać, jednak przejść niesposób. Laską twardego dna sięgnąć nie można, więc lepiej nogami go nie szukać. Powoduje to oczywiście dużą stratę czasu, wyczerpuje nerwy i mięśnie, a co najgorsze, ustawiczne zmiany kierunku zbijają podróżnego ze szlaku i o zabłądzenie nietrudno.

Gdy się już zdarzy, że człek zabłądzi, wówczas czeka go druga plaga — komary. Ledwie przysiądzie, aby odpocząć, zaraz opadają go roje tych najzłośliwszych w lesie istot. Melancholijne brzęczenie komarów, zwłaszcza o zachodzie słońca, mogłoby wprawić w przyjemną zadumę romantyka, gdyby go tysiąc jadowitych żądełek nie przywoływało do rzeczywistości. A potem malarja, oczywiście. To też codzienne zażywanie zapobiegawczej dawki chininy, wprost należy do obowiązków każdego, kto przybywa w te strony.

Natrafić w puszczy na jakąś drożynę czyli ślady kół, wijące się wśród drzew, nie znaczy bynajmniej, że już można sobie gratulować szczęśliwego wybrnięcia z zielonej matni. Drożynka niewątpliwie gdzieś prowadzi, tylko nigdy niewiadomo, czy „nie rozejdzie się" po drodze w jakiejś wodzie, które[illegible] wówczas nie było, gdy tędy jeż[illegible] albo też potrafią ją przebyć tylk[illegible] [illegible]eszucy i ich niezmordowane koniki. Niema co nawet butów ściągać i szukać brodu, bo się go nie znajdzie, a choćby się i znalazło, to któż zaręczy, że po kilkudziesięciu krokach nie będzie znowu tak samo...

Pewnie przejechać przez puszczę można jedynie traktami, które są bardzo szerokie i zarazem bardzo błotniste. — Koła grzęzną po osie, wóz się chwieje i nielitościwie trzęsie, to znowu zdaje się płynąć w błotnistej mazi, jak w powietrzu, a woźnica cmoka na konie, zachęca słowami, raz po raz zeskoczy na ziemię, chwyci za koło, pomoże.

Poleszuk jest dobry dla zwierząt i rzadko używa bata. Gdy jest ciężko, raczej sam przejdzie się w błoto, zanurzy się w niem dosłownie poza kolana, wóz podtrzyma, popchnie, a nie uderzy swego wiernego towarzysza.

Mimo tych wszystkich niebardzo znośnych warunków podróży przez puszczę i przebywania w niej, ma ona swój urok właśnie dlatego, że jest taka a nie inną. Groza i majestat przyrody podały tu sobie ręce. Można godzinami i dniami całemi błąkać się po puszczy, a ciągle odkrywamy coś nowego, tak dalece nieznanego, że je trudno nazwać. Każda polanka, każde trzęsawisko mają swoje odrębne życie, swój jakby świat. Najprzeróżniejsze gatunki ptactwa brodzą po błotach, nurkują we wodzie. — Zdarzy się, że i na odyńca samotny wędrowiec czasem się natknie. Wówczas na chwilę stają obydwaj, zaskoczeni niespodziewanem spotkaniem. Człowiek odruchowo kładzie palce na stali rewolweru... lecz lepiej nie strzelać, zwierz sam ustąpi i z fukiem zaszyje się w gąszcz. Bieg ma ciężki, przytem potrząsa raz po raz potężnym karkiem. Rzadko atakuje, a zraniony, staje się zuchwały.

Nie tak często spotyka się wilka (chyba w zimie), to też aczkolwiek z żalem, podpisany musiał zrezygnować ze zdjęcia tego rozbójnika kniei. W lecie i jesieni, posiadając dostateczną ilość pożywienia, wilk zaszywa się w ostępy i zupełnie nie niepokoi ludzi. Zą to w zimie rodzaj wilczy zbija się w gromady, po 20 i więcej osobników, i wówczas kupą rzuca się na jadących przez puszczę, lub podchodzi pod same osiedla ludzkie.

Warto przypomnieć, że Polesie jest bodajże jedynym, lub prawie że jedynym obszarem w Europie, gdzie żyją łosie i rysie. Ale tak jednych jak i drugich spotkać w puszczy niełatwo. Tam, gdzie łoś stąpa, człowiek nie ma co chodzić, jeżeli nie chce przepaść w bagnach.

Wokół lasów i puszczy ciągną się rozległe łąki, więcej lub mniej wilgotne, na których wypasają się stada bydła. Wypasem wołów zajmują się specjaliści, którzy też trudnią się handlem bydła. Skupują je prawie wyłącznie Żydzi, przybywający tutaj nieraz z bardzo odległych stron.

Czytelnik zapewne zdziwi się, że w każdej swej korespondencji wspominam Żydów, lecz tak samo często, jak ich wspominam, spotyka się ich tutaj i natrafia na ślady ich działalności. Całe Kresy przesycone są żydostwem, skupiającem się w miasteczkach, skąd dopiero rozciąga swe macki na okolice. Żydów lub ich kapitały spotyka się tutaj wszędzie, w handlu detalicznym, hurtowym, w transporcie i przewozach, w hotelarstwie, rybołóstwie, w rzemiośle, wśród sfery inteligenckiej. W puszczy spotyka się ich rzadko, jednak i puszcza odczuwa dotkliwie ich wpływy. Mógłby o nich opowiedzieć drzewostan puszczy...

LECH.



Licznemi cudami wsławiona jest miejscowość Lourdes, położona we Francji na pograniczu Hiszpanji. Na obrazku kościół w Lourdes oraz kompleks, obejmujący cudowną grotę.

Arcydzieło cierpliwości

W jednej z sal wiedeńskich sierocińca „Speising" wisi od kilku lat prawdziwe w swoim rodzaju dzieło sztuki. Jest to zupełnie wierna kopja obrazu „Wieczerza Pańska", sporządzona w zupełności ze znaczków pocztowych.

Zdaleka na ten obraz patrząc, ma się złudzenie olejnego malowidła odtwarzającego w najdrobniejszych szczegółach słynne arcydzieło.

Dopiero, kiedy mu się bliżej przyjrzeć, poznać można, że obraz ten składa się z niezliczonej ilości umiejętnie powycinanych i z „anielską" wprost cierpliwością dobranych skrawków znaczków pocztowych całego świata.

Jakie są dzieje tego obrazu? — To cała tragedja. W połowie ubiegłego stulecia w wyżej wspomnianym sierocińcu był nauczycielem brat Carolus Stoss — bardzo utalentowany artysta-malarz. Po jakimś czasie przeniesiono Stossa ze stanowiska nauczyciela rysunków na sekretarza-kancelistę zakonu.

Niewiadomo z jakich powodów czy p d wpływem rozstania się z ukochanym zawodem, czy może z innej przyczyny, Stoss popadł w ciężką melancholję, której nie można było uleczyć.

Przewieziony do sanatorjum w Akwizgranie, Stoss zmarł po pięciu latach pobytu w niem.

Tych pięć lat, spędzonych samotnie w celi sanatorjum, poświęcił chory artysta osobliwej pracy — odtworzenia „Wieczerzy Pańskiej" Leonarda da Vinci przy pomocy około dwunastu tysięcy, uzbieranych przez siebie w ciągu całego życia, znaczków pocztowych.

Nadludzkiej trzeba było cierpliwości, aby silny arcydzieło przy pomocy tych środków odtworzyć. — Ale biedny melancholik tego dokonał.

Po śmierci Stossa ubogie jego ruchomości wraz z ową mozaiką ze znaczków pocztowych odesłano do wiedeńskiego sierocińca w Speising, gdzie to osobliwe dzieło sztuki wisi do dziś dnia. (henry).

Humor

Nieporozumienie

Pani do żebraka: — Proszę tu poczekać, zostało z obiadu trochę zupy, mam także stary kapelusz mojego męża.

— Żebrak: — Proszę wielmożnej pani, jabym już wolał w garnuszku.

Złapała się

— Jak się pani podoba doktór Leon?

— Ach! To obrzydliwy człowiek! On zna tyle nieprzyzwoitych pieśni!

— Czy śpiewał je wobec pani?

— Nie... ale słyszałam, jak je gwizdał!



Ludowe formy propagandy olimpijskiej

W żadnem państwie na świecie nie bierze ludność do tego stopnia udziału w przygotowaniach olimpijskich, co w Finlandji. Ujawnia się to w popularnych imprezach propagandowych, na których zbiera się środki finansowe dla wysłania ekspedycyj. Tak np. odbywa się w jakiejś wsi pojedynek kawalerów z żonatymi w sztafety reprezentacje szoferów miejskich taksówek i policji, a w innem mieście walczą na boisku piłkarskiem posłańcy wielkich firm ze swymi szefami; wszystko dzieje się w celu zasilenia funduszu olimpijskiego. Często imprezom takim towarzyszy karnawałowy pochód.

W Helsinkach istnieje lekkoatletyczny klub, którego członkowie rekrutują się wyłącznie z pośród dawnych i obecnych mistrzów fińskich. Niedawno temu klub ten grał mecz piłkarski z inną grupą sportowców. Po jednej stronie walczyły takie tuzy jak Hannes Kolehmainen, którego sława biegacza dotarła przed wojną do najodleglejszych krain, Ero Lehtonen, Albin Stenroos, Armas Toivonen, władca oszczepu Matti Järvinen i trener olimpijski Armas Valste, podczas gdy w przeciwnym obozie grał Clais Thunberg, bezkonkurencyjny przez długie lata łyżwiarz. Jeden z bramkarzy usadowił się w huśtawce, a drugi operował wędką. Główną atrakcję imprezy była sztafeta 15 znanych w całym kraju osobistości przeciwko Paavo Nurmiemu na 3 000 metrów. Był to niebywały pod względem komizmu bieg, w którym największy biegacz czasów zmagał się z dostojnym ministrem, szefem miejskiej straży ogniowej, prezydentem policji, profesorem filozofji, artystą operowym, burmistrzem i pułkownikiem. Obie strony uzyskały czas 9:54.4. Na zakończenie odbyła się sztafeta, w której sportsmenki Helsinek pokonały tamtejszych dziennikarzy sportowych.

Lekka atletyka

V Igrzyska Kobiece w Warszawie. Na wczorajszem posiedzeniu zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowił zawiadomić Międzynarodową Federację Sportu Kobiecego, że w zasadzie zgadza się na organizację V Światowych Igrzysk Kobiecych 1938 r. w Polsce, z tem jednak, że ostateczną odpowiedź zastrzega sobie do roku przyszłego, na międzynarodowym kongresie Federacji.

Piłka nożna

Rozgrywki o wejście do ligi są na ukończeniu. Po ostatniem zwycięstwie Czarnych nad Podgórzem sytuacja wyjaśniła się na korzyść mistrza ligi śląskiej, K. S. Dąb.

Leader w rozgrywkach o wejście do ligi, śląski Dąb ma do rozegrania jeszcze tylko jeden mecz, mianowicie z Podgórzem w Krakowie w nadchodzącą niedzielę.

Dyskwalifikacja piłkarzy warszawskich. Po burzliwym meczu ligowym Warszawianka — Legja, jaki miał miejsce przed dwoma tygodniami, wydział gier i dyscypliny PZPN zarządził następujące kary:

Obaj kapitanowie drużyn, Sroczyński z Warszawianki i Nawrot z Legji skazani zostali na pozbawienie funkcyj kapitańskich przez jeden rok.

Przeździecki II — za uderzenie przeciwnika 6-miesięczną dyskwalifikację.

Nawrot za rozmyślne kopnięcie przeciwnika — 2-miesięczną dyskwalifikację.

Martyna i Zwierz za krytykę orzeczeń sędziowskich — 4-tygodniową dyskwalifikację.

Wszystkie kary liczą się od wtorku 12 b. m.

Pięściarstwo

Skład Poznania na mecz z Łodzią został przez Wydział Sportowy POZB ustalony jak następuje (od wagi muszej do ciężkiej): Sobkowiak, „Wirski", Dudziak, „Kajnar", Sipiński, Lewandowski, Przybylski i Piłat. (al)

Mistrzostwa Niemiec odbędą się w roku 1936 w terminie przyśpieszonym, ze względu na igrzyska olimpijskie. Terminy finałów mistrzowskich wyznaczono na dni 31 marca do 3 kwietnia.